

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

SZCZECIŃSKI

Poniedziałek
29.06.2026

Nr 148 (5906)
Nakład: 4.270 egz.

www.gs24.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Rozmowa
z dr. Pawłem Sasanką
o wydarzeniach
czerwcowych
w 1956 roku **str. 2**

Technologie.
Uczelnia z Krosna
stawia na drony i 5G
str. 6

Słupsk.
Trzy ulice w centrum
miasta doczekają się
remontu
str. 4

Nr ISSN 0137-9178

Nr indeksu 348-570



SPORTOWY24

W blisko 40-stopniowym upale Pogoń wygrała w Berlinie. Dobry start Garcii **str. 12**



Zbliża się Festiwal Gwiazd w Międzyzdrojach

Od 2 do 5 lipca w Międzyzdrojach odbędzie się 29. Festiwal Gwiazd – wydarzenie, które jest jednym z najważniejszych punktów wakacyjnego kalendarza nad Bałtykiem **str. 10**

Świat

Po trzęsieniu ziemi
Ratownicy wciąż
znajdują żywych ludzi
pod gruzami
str. 8

Kraj

Odbudowa Ukrainy
nastąpi po wojnie.
A to będzie szybko
– mówił Donald Tusk
str. 9

DROGI BEZKOLIZYJNIE OD TRÓJMIASTA PO SZCZECIN

Trasa ekspresowa S6 spięła Pomorze

Krzysztof Głowinkowski
Region

Po niemal 16 latach budowy trasa ekspresowa S6 łącząca Trójmiasto ze Szczecinem jest ukończona. W piątek, 26 czerwca, otwarto dla ruchu pojazdów ostatni brakujący odcinek między Leśnicą a Słupskiem. Koszt budowy całej inwestycji wyniósł 15,5 miliarda złotych.

Droga ekspresowa S6 to jedna z najważniejszych inwestycji drogowych w północnej Polsce i zarazem część europejskiego korytarza Via Hanseatica, łączącego miasta południowego Bałtyku od niemieckiej Lubeki po łotewską Rygę. S6 w obecnym kształcie jest też ważnym elementem sieci dróg międzynarodowych, między in-

nymi jako część trasy europejskiej E28.

Kierowcy mają obecnie do dyspozycji 330 kilometrów drogi ekspresowej S6 od węzła Goleniów Północ do węzła Gdańsk Południe.

Droga usprawni komunikację w północnej Polsce i ułatwi codzienne podróże mieszkańcom i turystom. Czas podróży między Gdańskiem a Szczecinem skróci się o około 1,5 godziny, czyli z około 5 godzin do ok. 3,5 godziny. Ponadto przejazd będzie bezpieczniejszy, bo po dwupasmowej trasie z bezkolizyjnymi skrzyżowaniami.

Otwarty w piątek, 26 czerwca, ostatni brakujący odcinek S6 z Leśnicy pod Lęborkiem do Słupska ma długość 40 kilometrów. W ramach inwestycji powstało pięć węzłów drogowych: Budy, Bobrowniki, Rzechcino,

Skórowo i Leśnice. Wybudowano również 44 obiekty inżynierskie, w tym 24 przejścia dla zwierząt oraz 245-metrową estakadę nad doliną rzeki Łupawa, która jest największym takim obiektem na nowym fragmencie S6.

Wartość umów na realizację ostatniego odcinka S6 z Leśnicy do Słupska wyniosła 1,27 mld zł. Budowa otrzymała wsparcie ze środków UE z Programu Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko (FENIKS). W sumie cała S6 kosztowała 15,5 miliarda złotych.

19 marca 2025 r., czyli w Dzień Jedności Kaszubów, minister infrastruktury nadał drodze ekspresowej S6 oficjalną nazwę „Trasa Kaszubska – Kaszëbskô Darga”.

©
Więcej na str. 4



Trasa ekspresowa S6 w pobliżu Potęgowa

Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

● Dla coraz większej grupy Polaków Hiszpania staje się przestrzenią do życia, prowadzenia biznesu oraz inwestowania kapitału.

Zamów prenumeratę

Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński ☎ 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

W ciągu jednego dnia, dzięki skutecznemu protestowi, robotnicy odnieśli zwycięstwo

Igor Rakowski-Kłos (PAP)
Rozmowa

z dr Pawłem Sasanką - historykiem, adiunktem w Ośrodku Badań nad Totalitaryzmami w Instytucie Pileckiego.

Mija 50. rocznica strajków i demonstracji, które wybuchły po ogłoszeniu podwyżek cen żywności w czerwcu 1976 roku. Prawie sześć lat wcześniej podobna podwyżka także wywołała protesty, co doprowadziło do odsunięcia od władzy Gomułki. Władza niczego się nie nauczyła?

Władza była przekonana, że tym razem postępuje inaczej niż w okresie Władysława Gomułki i nie zaskakuje społeczeństwa nagłą decyzją o podwyżkach. Stworzono pozory procedury bardziej demokratycznej. O ile w grudniu '70 podwyżkę firmowała partia, a zapowiedziano ją w formie komunikatu o decyzji Biura Politycznego, o tyle w 1976 r. partię i Edwarda Gierka niejako „schowano”, a na pierwszy plan wysunięto rząd i premiera Piotra Jaroszewicza, który skądinąd rzeczywiście podejmował kluczowe decyzje o jej założeniach. 24 czerwca wystąpił w Sejmie, przedstawiając projekt zmian, który - jak zapowiadano - miał być następnego dnia przedmiotem dyskusji. Na piątek, 25 czerwca, w największych zakładach zaplanowano konsultacje z aktywem, natomiast w sobotę Sejm miał podjąć ostateczną decyzję, de facto zatwierdzając wcześniej ustalony wariant podwyżek. W zamierzeniu władz ten plan miał być dowodem na transparentny tryb działania. W praktyce jednak dla większości było oczywiste, że konsultacje są pozorowane.

Dlaczego ekipie Gierka tak zależało na wprowadzeniu tej podwyżki?

Problemem była chroniczna nierównowaga na rynku artykułów spożywczych. Wynikała ona przede wszystkim z tego, że przy rosnących dochodach ludności i jednocze-



FOT. IPN

Paweł Sasanka: - Władze spodziewały się raczej protestów na Wybrzeżu, w Warszawie, ewentualnie na Śląsku. Tymczasem ludzie wyszli na ulice w mniejszych ośrodkach

śnie utrzymywanych na stałym poziomie cenach żywności znaczna część dodatkowych środków była przeznaczana właśnie na konsumpcję artykułów spożywczych. Jest to zjawisko typowe dla społeczeństw relatywnie ubogich, w których wzrost dochodów w pierwszej kolejności przekłada się na zwiększenie wydatków na żywność. Mechanizm ten dodatkowo pogłębiał istniejącą nierównowagę rynkową. Władze komunistyczne nie znały innych narzędzi przywracania równowagi niż administracyjne podwyżki cen, których celem było ograniczenie popytu. Był to mechanizm stosowany od czasów stalinowskich: podwyżki wprowadzano nagle, aby zaskoczyć społeczeństwo i ograniczyć możliwość reakcji. Jaroszewicz uległ przekonaniu, że stopniowe podniesienie cen jest politycznie ryzykowne i mniej skuteczne.

Konieczność podwyżek pokazała, że mimo wysokich nakładów inwestycyjnych polska gospodarka nie nadąża za społecznymi aspiracjami konsumpcyjnymi?

Gdy Gierek obejmował władzę, obiecał szybki rozwój gospodarczy oraz znaczącą poprawę poziomu życia. Oba te cele opierały się jednak na kruchych fundamentach. Wzrost gospodarczy był w dużej mierze efektem napływu kapitału zagranicznego w po-

staci kredytów, które przeznaczano na inwestycje przemysłowe. Model ten zakładał zakup zachodnich licencji, budowę nowych zakładów oraz eksport w celu spłaty zadłużenia. W praktyce jednak polska gospodarka pozostawała strukturalnie nieefektywna. Już wcześniej Gomułka dostrzegał ograniczenia tego modelu i próbował je przezwyciężyć poprzez tzw. strategię selektywnego rozwoju.

Czy podwyżki były konsultowane z Moskwą?

Docierające do Moskwy pierwsze informacje, że polska ekipa przygotowuje się do wprowadzenia podwyżki cen żywności, wywołały tam skojarzenia z kryzysem z grudnia 1970 r. Na Kremlu obawiano się, że Gierek podąża tą samą drogą co Gomułka, kilkakrotnie przekazywano do Warszawy sygnały obawiano się, że Gierek podąża tą samą drogą co Gomułka, kilkakrotnie przekazywano do Warszawy sygnały świadczące o zaniepokojeniu. W przeddzień operacji do Moskwy w tajemnicy pojechał Jaroszewicz, spotkał się z premierem Aleksiejem Kosyginem i pokazał mu dokumentację tej podwyżki. Kosygin powiedział: „Chcecie podjąć decyzję politycznie niebezpieczną, a ekonomicznie nie skuteczną. Czy zapomnieliście o grudniu 1970? Następnie jako ekonomista dokonał kilku obliczeń i stwierdził, że w projekcie popełniono szereg błędów. Był przekonany, że rachunki rekompensat „są zrobione niedbale, więc każdy zobaczy, że to jakieś oszustwo”. Uwagi z Moskwy zostały jednak zignorowane, z wiadomym skutkiem. Skuteczne za to okazały się interwencje z Kremla, gdy tam się zorientowano, że polskie władze chcą spróbować ponownie. Otóż pod koniec czerwca w Berlinie odbyła się konferencja europejskich partii komunistycznych. Do powrotu Gierka przygotowania do nowej próby podniesienia cen zostały zakończone. W czasie pierwszego spotkania Leonid Breżniew pocieszał Gierka i pochwalał decyzję o wycofaniu się z podwyżki. Gdy zorientował się, że polscy towarzysze chcą operację

przeprowadzić jeszcze tego samego dnia poprosił Gierka o rozmowę w cztery oczy. Gierek wrócił z niej bardzo zdenerwowany i długo rozmawiał ze współpracownikami. Z relacji Andrzeja Werblana wynika, że usłyszał: „Nie zapominajcie o 1970 r. Żadnych dalszych prób podwyższania cen. To nie jest nasza rada, to jest nasze stanowisko”. Gierek był wściekły. „W łeb brało całe misternie budowane partnerstwo. Breżniew potraktował swego przyjaciela brutalnie” - wspominał Werblan. W tej sytuacji polskim towarzyszom pozostało już tylko wycofać się rakiem. Zwołali wielki wiec w katowickim Spodku, pod hasłem „Z ludźmi i dla ludzi”. Gierek wystąpił tam w roli ojca narodu, wygłosił pojednawcze przemówienie i został nagrodzony owacją. Ten propagandowy triumf maskował porażkę - skoro podwyżka cen była wykluczona, od tego momentu władze musiały uciekać się do półśrodków. Jeszcze latem ogłoszono wprowadzenie kartek na cukier, a w 1977 r. ogłoszono tzw. manewr gospodarczy, sprowadzający się do próby przyhamowania frontu inwestycyjnego. Nic to jednak nie dało.

Radom, Ursus i Płock to największe ogniska protestów. Dlaczego?

25 czerwca od rana do centrali MSW zaczęły napływać informacje o tym, co działo się już podczas nocnych zmian w zakładach przemysłowych po przemówieniu Jaroszewicza. Dotyczyły one „przerw w pracy”, bo unikano używania słowa strajk. Informacje takie docierały m.in. z Warszawy, z Wybrzeża. Około godziny 10 stało się jasne, że najbardziej zapalnym punktem jest Radom. Równocześnie niebezpieczna sytuacja rozwinęła się w Ursusie, gdzie protestujący wyszli na tory. Jeśli zaś pytać, co łączyło takie miasta jak Radom, czy Płock, gdzie z Mazowieckich Zakładach Rafineryjnych i Petrochemicznych po zakończeniu pierwszej zmiany ruszył pochód do centrum miasta, to przede

wszystkim fakt, że nie były to największe ośrodki przemysłowe.

Było to dla władz dużym zaskoczeniem?

Władze spodziewały się raczej protestów na Wybrzeżu, w Warszawie, ewentualnie na Śląsku. Tymczasem ludzie wyszli na ulice w mniejszych ośrodkach, co wymusiło przezręczanie tam dodatkowych sił milicyjnych, m.in. ze Szczecina. Kolejną lekcją, którą władze wyciągnęły z grudnia 1970 r. było to, by dużych miastach oraz największych ośrodkach przemysłowych żyło się nieco lepiej niż w mniejszych ośrodkach, co wyraźnie widać na przykładzie zaopatrzenia sklepów. Jest wiele relacji mówiących o tym, jak ciężko żyło się w Radomiu, jak kiepskie było zaopatrzenie sklepów. Niektórzy mieszkańcy wspominają, że pierwsze w życiu banany zobaczyli dopiero w czasie wizyty u rodziny na Śląsku lub w Warszawie. Między stoczniovcami - często wykwalifikowanymi specjalistami - a pracownikami takich zakładów jak radomski «Radoskór» istniały znaczące różnice, obejmujące nie tylko poziom wynagrodzeń. Podwyżka cen była szczególnie bolesna dla robotników w takich mniejszych ośrodkach.

Czy protestujących spotkały represje ze strony władz?

Represje po Czerwcu '76 robią wrażenie dobrze naoliwionego mechanizmu. Zaczęło się od bicia zatrzymanych na tzw. ścieżkach zdrowia - zarówno w Radomiu, w Komendzie Wojewódzkiej MO, w aresztach, do których przewożono zatrzymanych demonstrantów. Do podobnych praktyk dochodziło także w Warszawie. Są dziesiątki relacji i zeznań, które ofiary po latach przed prokuratorami IPN. W działalności kolegów do spraw wykroczeń świetnie widać arbitralność władz w karaniu uczestników protestów. Początkowo kolegia orzekały wyłącznie kary grzywny wobec osób, które

wcześniej nie miały problemów z prawem. Kiedy władze zorientowały się, że kary są zbyt łagodne, w Komitecie Centralnym odbyła się narada przedstawicieli instytucji odpowiedzialnych za politykę karną i wkrótce ci sami ludzie ponownie stanęli przed kolegami, co oznaczało złamanie procedury i otrzymywali niemal bez wyjątku kary trzech miesięcy aresztu. W Radomiu sądy karały w trybie przyspieszonym, później odbyły się procesy mające charakter pokazowy.

Jeśli porównać odsetek ukaranych uczestników protestów w Poznaniu w Czerwcu '56, na Wybrzeżu w Grudniu '70 i w Radomiu w Czerwcu '76, to - co może wydać się zaskakujące - najwyższy był on właśnie w przypadku protestów z 1976 roku. O ile wkrótce po buntach w Poznaniu i na Wybrzeżu doszło do zmiany ekip rządzących, a same protesty zostały niejako zrehabilitowane, o tyle nic takiego nie miało miejsca po 1976 r. W końcu to w procesach radomskich zapadły wyroki sięgające 10 lat więzienia. Było to coś szokującego w zestawieniu z dotychczasowym, względnie liberalnym wizerunkiem Edwarda Gierka.

Czy mimo to protesty z czerwca 1976 roku można uznać za robotnicze zwycięstwo?

W popularnej narracji o Czerwcu '76 dominuje pewien schemat: robotniczy protest, brutalne represje, a następnie powstanie Komitetu Obrony Robotników, czyli środowiska inteligenckiego pomagającego represjonowanym robotnikom. Staram się podkreślać coś innego: że w ciągu jednego dnia, dzięki skutecznemu protestowi, robotnicy odnieśli zwycięstwo. Owszem, zapłacili za niego później cenę - zwłaszcza ci, którzy byli bici na tzw. ścieżkach zdrowia czy stanęli przed kolegami i sądami - niemniej skala ofiar była nieporównywalnie mniejsza niż w Grudniu '70. Na pewno warto więc mówić nie tylko o represjach, lecz także o sukcesie robotników.

nasz REGION

MIJSCOWOŚĆ

Dwie firmy złożyły swoje oferty na budowę infrastruktury dla pieszych i rowerzystów przy ul. Struga, na odcinku między ul. Wisławy Szymborskiej a rondem Majora Zygmunta Szendziela-rza ps. „Łupaszka”. Firma MADRO, która zaoferowała wykonanie zadania za kwotę 549 764, 91 zł i firma ELBUD Szczecin, która wyceniła usługę na 600 486 zł. Miasto zamierzało przeznaczyć na ten cel 520 429,73 zł. Oferty są analizowane.



FOT. ARCHIWUM

DYŻURNY GŁOSU
Marek Jaszczynski,
tel. 601 742 819

Na naszych Czytelników czekamy w redakcji Głosu Szczecińskiego w Szczecinie przy al. Niepodległości 26/U1 oraz pod adresem: alarm@gs24.pl

Wiemy, co może powstać na miejscu wraków

Mariusz Parkitny
Szczecin

Restauracja, ale nie dom na wodzie, wypożyczalnia sprzętu - to pierwsze pomysły, jak zagospodarować atrakcyjny fragment szcze-cińskich bulwarów po udanej akcji usunięcia wraków barek.

W minionym tygodniu z krajo-brazu Szczecina zniknęły po la-tach dwie barki, które cumo-wały przy Bulwarze Piastow-skim w pobliżu Mostu Długiego.

W ten sposób zwolnił się, co prawda niewielki (kilkadziesiąt metrów), ale atrakcyjny frag-ment nabrzeża. Dlatego admin-istrador, miejska spółka Że-gluga Szczecińska Turystyka Wydarzenia, chce go zagospo-darować, aby służył mieszkań-com i turystom.

O pierwszych szczegółach mówił w piątek podczas posie-dzenia Komisji Gospodarki Morskiej Ireneusz Nowak, pre-zes ŻSTW.

- Jesteśmy otwarci na każdą inicjatywę. To nie powinno być działanie miasta, to powinna być inicjatywa przedsiębior-ców. To fajne miejsce na gastro-nomię, może wypożyczalnię

sprzętu, bo to akwen wód śródlądowych, który służy tu-rystyce wodnej. Za Trasą Zam-kową jest to już niemożliwe - wyjaśniał.

Ujawnił, że zgłosił się już przedsiębiorca, który chciał tam postawić domki na wodzie (houseboats).

- Nie chcemy w tym miejscu tego. Chcemy, aby była tam funkcja rekreacyjno-gastrono-miczna dla mieszkańców i tu-rystów. Gdy ofert nie będzie, jest pomysł rozpisania kon-kursu. Mamy sezon do przemy-słań - dodał.

Zanim jednak bulwar zosta-nie zagospodarowany, trzeba sprawdzić, w jakim stanie jest nabrzeże, gdyż kołysanie barek mogło je uszkodzić. Analizę ma przeprowadzić do połowy lipca nurek. Sprawdzone zostanie też dno Odry, bo często zalegają na nim gabaryty.

Nowak przyznaje, że choć uwolniony teren jest wizualnie atrakcyjny, to z punktu widze-nia przedsiębiorcy może być trudny.

- Teren nie jest duży, bulwar jest ograniczony małą architek-turą, niewiele jest miejsca na dostawy towaru - wyliczał. - To miejsce na pewno nie bę-dzie puste - zapewnia.



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Po usunięciu barek powstało miejsce na kolejną atrakcję dla mieszkańców na Bulwarze Piastowskim

Gościem komisji był woje-woda zachodniopomorski Adam Rudawski. Ujawnił szczegóły dotyczące akcji uwal-niania nabrzeża z wraków bar-ek. Cała procedura zajęła 45 dni, choć wcześniej nikt nie po-trafił rozwiązać problemu przez kilka lat. Powodem był brak od-powiednich przepisów, ale służby wojewody znalazły pre-cedensowe rozwiązanie, które - jeśli nie zostanie podważone - będzie mogło służyć za przy-kład przy zmianie przepisów dotyczących usuwania wraków w Szczecinie i innych miastach.

Wojewoda wszedł do gry w październiku 2025 roku, gdy na wniosek Urzędu Żegluga Śródlądowej ukarał armatora karami administracyjnymi.

- Kary były nakładane na obie barki dwukrotnie, ra-zem 40 tys. zł. Armator nie za-płacił, ale urząd skarbowy za-bezpieczył te pieniądze - mó-wił Adam Rudawski.

Potem trwała przepychanka prawna, która nie przyniosła rozstrzygnięcia. Wtedy poja-wiła się kwestia zastosowania wykonania zastępczego przez wojewodę.

- Problem był taki, że nikt w Polsce nie przeprowadził tego w stosunku do statków. Szczególnie że trzeba było je przeprowadzić przez wody morskie. Moi pracownicy zna-leźli procedurę, która wykorzy-stuje przepisy dotyczące mie-nia, w tym pozostawionych sa-mochodów. Zastosowaliśmy też przepisy dotyczące egzeku-cji - wyjaśnia wojewoda.

11 maja wydał zarządzenie zastępcze. Od tego czasu do dnia odholowania wraków w ubiegłym tygodniu minęło jedynie 45 dni.

- W tym czasie musieliśmy dopiąć procedury, zawiadomić właściciela, odczekać dwa ty-godnie na uprawomocnienie, otworzyć postępowanie ofer-towe dla firmy, która odholuje wraki. Wystąpiliśmy do arma-tora o zaliczkę w wysokości 30 tys. zł na wykonanie akcji, ale oczywiście nie dostaliśmy pie-niędzy. Odzyskał je za to urząd skarbowy - dodaje wojewoda.

Ujawnił, że barki były od pewnego czasu obserwo-wane przez służby, aby podczas akcji ich usunięcia nie doszło do przykrych niespodzianek. Wcześniej koczowali tam bez-domni, doszło też do pożaru. W akcji brało udział kilkadzie-

sięciu policjantów, strażacy, urzędnicy i woprowcy.

- Było cięcie kłódek, proto-kół, świadkowie. Statki zostały złęczone, obrócone i odholo-wane na nabrzeże Wód Pol-skich. Tam przyjechała firma, która pobrała z barek wszystkie płyny mogące stanowić zagro-żenie, jak paliwo i smary. Zajęło to 40 minut. Potem barki trafiły na złomowisko na Kanale Odyńca. Cała akcja zamknęła się w pięciu godzinach dzięki dobrej współpracy wszystkich zaangażowanych urzędów - mówił wojewoda.

- Uważam, że te 45 dni jest terminem rekordowym. To jest casus prawny, że jeżeli nie zo-stanie podważony, będzie pod-stawą do zmian przepisów - za-kończył wojewoda.

Koszt całej akcji to 24 tys. zł. Nikt nie wie, dlaczego armator upierał się tak długo i wołał stracić prawie 70 tys. zł na kary, zamiast zapłacić 24 tys. zł za ak-cję usunięcia wraków.

- To bardzo dobra wiado-mość, że sprawa została zała-twiona. Mieszkańcy będą mieli kolejne atrakcyjne miejsce do wypoczynku - podsumował radny Stanisław Kaup, prze-wodniczący Komisji Gospo-darki Morskiej.

Księża wygrali przetarg i już wiedzą co dalej

Mariusz Parkitny
Szczecin

- Nie mamy wobec tej działki żadnych planów inwestycyjnych - zapewnia Archidiecezja Szczecińsko-Kamieńska po kupnie działki w centrum Szczecina.

Między Aleją Wojska Polskiego a ulicą Monte Cassino rozciąga się spory kawałek miejskiej zie-len. Wiele lat temu został prze-kształcony na coś w rodzaju około 30 ogródków i wydzierża-wiony kilkadziesiąt mieszkań-com.

Jakiś czas temu dzierżawcy dowiedzieli się, że miasto pla-nuje sprzedać teren na wolnym rynku. Rozpoczęli protest. Mia-sto dopięło swego i wystawiło działkę na sprzedaż. Cena wy-woławcza 12 mln zł. Kupić ją chciały trzy podmioty. Wygrała

Archidiecezja Szczecińsko-Ka-mieńska. Zapłaciła 14,2 mln zł netto.

- Nie mamy wobec tej działki żadnych planów inwestycyj-nych. Chcemy, aby nadal służyła mieszkańcom jak do tej pory - powiedział nam ks. kan. Krzysz-tof Łuszczek z kurii metropolitalnej w Szczecinie.

Sprawa zaczęła się sześć lat temu, gdy miasto zaczęło pracę nad planem zagospodarowania tego terenu. Był czas na zgłasza-nie uwag, protestów, zastrzeżeń. Nikt ich nie zgłosił. W 2023 r. plan został uchwalony na sesji rady miasta bez głosu sprzeciwu. Przewiduje, że na ogrodach bę-dzie mogło powstać małe osie-dle, trzech, czterech kamienic z kilkadziesiątoma mieszka-niami i podziemnym garażem. Maksymalna wysokość zabu-dowy to 13 metrów. Teraz po-mysł jest już nieaktualny.

REKLAMA

0011546049

BURMISTRZ CEDYNI
INFORMUJE,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego umieszczono wykaz nieruchomości do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na rzecz najemcy:

- lokal mieszkalny ul. Mieszka I 23/1, obręb 2 miasta Cedynia
- lokal mieszkalny ul. Czibora 18/4, obręb 1 miasta Cedynia.

REKLAMA

0011545060

OGŁOSZENIE O PRZETARGACH
Burmistrz Mogilna ogłasza

przetargi ustne nieograniczone na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, inwestycyjnej, dla działek nr 5/12, 5/13, 5/21 w Mogilnie.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Wydziale Gospodarki Przestrzennej i Ochrony Środowiska (pok. nr 213) Tel. nr (52) 318 55 46

a także na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Mogilnie (www.bip.mogilno.pl) lub na tablicy ogłoszeń Urzędu

w okresie od 29 czerwca 2026 r. 29 sierpnia 2026 r.

REKLAMA

0011545020

WYCIĄG Z OGŁOSZEŃ
na sprzedaż nieruchomości gruntowych stanowiących własność Powiatu Pyrzyckiego

1. Nieruchomość gruntowa, oznaczona w ewidencji gruntów jako działka nr **122/15** o pow. 0,1005 ha położona w obrębie **Pyrzyce 12** wraz z udziałem 1/14 części w działce nr **122/12** o pow. całkowitej 0,1494 ha, stanowiącej drogę wewnętrzną. Dla nieruchomości prowadzone są Księgi Wieczyste Nr SZ2T/00027585/9 i SZ2T/00038777/2. **Cena nieruchomości: 78.800,00 zł** **Wadium: 11.900,00 zł** **Przetarg odbędzie się w dniu 31 lipca 2026 r. w siedzibie Starostwa Powiatowego w Pyrzycach przy ul. Lipiańskiej 4, w sali nr 209 o godzinie 10.00.**
2. Nieruchomość gruntowa, oznaczona w ewidencji gruntów jako działka nr **122/16** o pow. 0,1000 ha położona w obrębie **Pyrzyce 12** wraz z udziałem 1/14 części w działce nr **122/12** o pow. całkowitej 0,1494 ha, stanowiącej drogę wewnętrzną. Dla nieruchomości prowadzone są Księgi Wieczyste Nr SZ2T/00027585/9 i SZ2T/00038777/2. **Cena nieruchomości: 78.480,00 zł** **Wadium: 11.800,00 zł** **Przetarg odbędzie się w dniu 31 lipca 2026 r. w siedzibie Starostwa Powiatowego w Pyrzycach przy ul. Lipiańskiej 4, w sali nr 209 o godzinie 9.00.**

Do wylicytowanej ceny sprzedaży zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%

Szczegółowe informacji można uzyskać w Starostwie Powiatowym w Pyrzycach Wydział Gospodarki Nieruchomościami, ul. Głowackiego 22 lub telefonicznie pod nr 918811384 w godzinach od 7.00. do 15.00.

Ogłoszenia o przetargach podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Pyrzycach. Pełna treść ogłoszeń dostępna jest na stronie internetowej www.pyrzyce.pl i na stronie podmiotowej Starostwa bip.pyrzyce.pl

Trasa S6 spięła Pomorze

Wojciech Frelichowski
Region

Historia budowy trasy ekspresowej S6 z Gdańska do Szczecina to fakty nie tylko osadzone w decyzjach, przepisach i przetargach. Wkład w realizację tej inwestycji mają także tysiące mieszkańców naszego regionu, który podpisali się pod petycją dotyczącą budowy trasy. Inicjatywa zbiórki podpisów wyszła z „Głosu Pomorza”, a konkretnie od ówczesnego redaktora naczelnego gazety Krzysztofa Nałęcza.

Koncepcja przebiegu trasy ekspresowej S6 na Pomorzu powstała w połowie pierwszej dekady XXI wieku. Pierwszą inwestycją związaną z tym projektem była budowa obwodnicy Słupska. Została ona zrealizowana w latach 2008-2010 jako jednojezdniowa trasa o długości 16 kilometrów, z docelowym układem węzłów, w rejonie których dogą był dwujezdniowa. W 2024 roku rozpoczęto prace przy modernizacji obwodnicy. Dobudowano wówczas drugą nitkę tej drogi. Otwarcie trasy nastąpiło na początku lipca 2025 r.

Kolejnym elementem S6 była obwodnica Nowogardu. Jej budowę rozpoczęto w kwietniu 2010 roku, a oddano do użytku na początku 2012 r. Trasa o długości ponad 9 km od początku była budo-

wana jako droga dwujezdniowa.

Prace przy „właściwej” trasie S6 zainaugurowano w 2017 roku w województwie zachodniopomorskim od budowy odcinka Goleniów - Nowogard (19,2 km), który otwarto 8 maja 2019 r.

Następnym krokiem była budowa odcinka z Nowogardu do Płotów (20 km). Ten etap ukończono 30 października 2019 r.

Wraz z budową odcinka z Nowogardu do Płotów trwała już budowa dalszego drogi w kierunku wschodnim do węzła Kiełpino i do Kołobrzegu (razem 38 km). Realizację zakończono 30 września 2019 r.

W tym czasie prowadzono już roboty budowlane na odcinkach od Kołobrzegu do Ustronia Morskiego i dalej do Koszalina (39 km). Budowa drogi miała zakończyć się w kwietniu 2019 r., jednak ostatecznie odcinek oddano do ruchu 10 października 2019. Miesiąc później otwarto odcinek od węzła Koszalin Północ do węzła Koszalin Wschód (5,7 km).

Gorzej było w województwie pomorskim. Dlaczego? Tak wspomina tamten czas Grzegorz Hilarecki, były dziennikarz „Głosu Pomorza”, który opisywał wówczas postępy prac przy S6.

- Lokalni urzędnicy Generalnej Dyrekcji Dróg i Autostrad ze Szczecina mogli wszystko przygotować, jak



Marzec 2014 roku. Krzysztof Nałęcz w Ministerstwie Infrastruktury przekazuje podpisy popierające budowę trasy S6 na ręce Zbigniewa Rynasiewicza, wiceministra infrastruktury

chcieli, a u nas... Opóźnienie spowodowały naciski na szefa GDDKiA w Gdańsku. Były tak silne, że „Gazeta Wyborcza” opublikowała tekst, że dyrektor z Gdańska poprosił o tarczę antykorupcyjną (mechanizm, w którym urzędnik żąda sprawdzenia czy wszystko robi zgodnie z prawem). Po tym tekście, to urzędnicy mogli zadecydować o przebiegu obwodnicy Lęborka, a politycy musieli uznać, że lepiej wybudować ją tak, jak jest teraz wybudowana. To jednak nie koniec politycznych zawirowań. W 2015 roku zmieniła

się opcja rządząca w Polsce i rząd PiS Beaty Szydło zadecydował o wstrzymaniu S6 w województwie pomorskim. W województwie zachodniopomorskim nie dało się, bo droga była już budowana. Decyzja kosztowała ze dwa-trzy lata opóźnienia. Zmiana szefa rządu - chodzi o Mateusza Morawieckiego i znalezienie się blisko niego pośła Piotra Muliera ze Słupska pomogło w tym, że sprawy dokończenia S6 w naszym regionie w końcu ruszyły, tak jak powinny.

Wkład w realizację tej inwestycji mają także tysiące

mieszkańców naszego regionu, który podpisali się pod petycją dotyczącą budowy trasy. Inicjatywa zbiórki podpisów wyszła z „Głosu Pomorza”, a konkretnie od ówczesnego redaktora naczelnego gazety Krzysztofa Nałęcza.

Wszystko zaczęło się od tego, że wiosną 2013 roku rząd przyjął Program Budowy Dróg Krajowych do 2015 roku. Nie było w nim słowa o trasie S6. Nie oznaczało to, że nową drogę S6 odłożono na półkę. Proponowane w przyjętym przez rząd dokumencie inwe-

stycje stanowiły jedynie wycinek tych planowanych do realizacji na lata 2014-2020.

Wtedy redaktor Krzysztof Nałęcz zareagował.

- Musimy coś zrobić, bo nas wykołują z budowy tej drogi. Zrobmy coś - stwierdził na kolegium redakcyjnym i rzucił pomysł. - Będziemy zbierać podpisy popierające jej budowę. Musimy pokazać decydentom, że nowa droga musi znaleźć się na liście projektów tras przeznaczonych do budowy w kolejnych latach.

Jako „Głos” rozpoczęliśmy wówczas w Słupsku, Koszalinie, Szczecinie i regionie kampanię społeczną na rzecz budowy trasy S6.

Podpisy zbieraliśmy na specjalnie opracowanych i wydrukowanych formularzach. Wyprodukowaliśmy szereg materiałów promocyjnych - banerów, nalepek, ulotek, chorągiewek. Rozdawaliśmy je gdzie tylko można - w urzędach, instytucjach, na festynach. Po listy, na których można złożyć podpis za budowę trasy S6 zgłaszali się do nas przedstawiciele różnych środowisk - przedsiębiorcy, policjanci, sportowcy, samorządowcy, a nawet politycy (niektórzy). Tych osób, przyjaciół była cała rzesza. Podziękowaliśmy im wtedy i dziękujemy jeszcze raz. Bez Was, bez mieszkańców Pomorza, być może tej drogi nie byłoby do tej pory.

©P

Mali rowerzyści nie wystraszyli się upału. Wielkie zawody w Dobrej

Mariusz Parkitny
Nasza akcja

Mimo upalnej pogody, kilkudziesięciu małych cyklistów wystartowało w Zawodach Rowerkowych Głosu w Dobrej.

Gmina Dobra w powiecie łobeskim to uroczą miejscowość z plażą i fantastycznym jeziorem. To właśnie tu, na zacienionej lasem alejce rozegraliśmy w sobotę nasze zawody. Brały w nich udział dzieci w wieku od 3 do 12 lat z Dobrej i okolicznych miejscowości.

- Bardzo lubię jeździć na rowerze - mówił 4-letni Henryk, który nas zawody przyjechał z rodzicami z pobliskiego Chociwla.

- Syn nauczył się jeździć na rowerze w wieku dwóch lat. Cieszę się, że polubił jazdę, bo dzięki temu możemy w takiej formie spędzać razem czas - do-

daje dumny tata małego Henryczka.

Do odwiedzenia Dobrej zaprasza burmistrz Krzysztof Wrzesień.

- Cieszymy się, że mogliśmy tu gościć ekipę Głosu Szczecińskiego, gs24.pl. Na miejskiej plaży taka impreza odbyła się po raz pierwszy, a zapraszamy tu wszystkich, nie tylko na wakacje, bo mamy sporo miejsc do pokazania. Na zabezpieczonych ruinach naszego pięknego zamku będą organizowane koncerty operowe przy udziale Opery na Zamku w Szczecinie. Zapraszamy też na nasz słynny, cykliczny jarmark doberski. Do tego mamy u nas walory turystyczno-krajoznawcze, kolejna plaża w miejscowości Tuzze, piękne lasy. Zapraszamy do nas - zachęca burmistrz.

Zawody rowerowe to przede wszystkim dobra zabawa, radość i aktywne spędzanie czasu. Niezależnie od tego, czy dziecko jeź-

dzi już pewnie na rowerze, korzysta z bocznych kółek czy rowerka biegowego - każdy mały uczestnik jest mile widziany.

Dzieci startowały w 3-osobowych grupach. Po każdym biegu wszyscy zawodnicy stanęli na podium i otrzymali pamiątkowy dyplom, złoty medal, ogromne brawa od kibiców!

Ci, którzy zgłodnieli od emocji, mogli się posilić pysznymi potrawami pań z Koła Gospodyń Wiejskich. Nad bezpieczeństwem czuwali ratownicy, strażacy z OSP Dobra i pogotowie.



Rywalizacja, choć miejscami zacięta, odbywała się w przyjacielskiej atmosferze.

ORGANIZATOR

PARTNER GŁÓWNY

PARTNER WSPIERAJĄCY

GŁOS
DZIENNIK POMORZA
SZCZECIŃSKI

GS 24.pl

GMINA
DOBRA



AKCJA CHARYTATYWNA

0011545624



Od lipca łagodniejsze kryteria w „Czystym powietrzu”. Będzie bon na audyt energetyczny

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

Więcej czasu na rozliczenie zaliczki, odejście od obowiązku pełnej termomodernizacji budynku - będzie kolejna naprawa programu „Czyste powietrze”.

Po reformie programu „Czyste powietrze” tempo wymiany kopciuchów na ekologiczne źródła ciepła drastycznie spadło, w Kujawsko-Pomorskiem o 60 - 70 proc.

Krytycznie do Programu odniosły się gminy współpracujące z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, apel w sprawie naprawy Programu trafił do premiera.

Fundusz przeprowadził w tej sprawie konsultacje (od 16 lutego do 16 marca 2026). W rozmowie z Polską Agencją Prasową Robert Gajda, zastępca prezesa NFOŚiGW poinformował, że otrzymali ponad 1300 propozycji zmian Programu, z których wiele dotyczyło tych samych zagadnień.



FOT. TOMASZ BOLT

Zaproponowano odejście od obowiązku pełnej termomodernizacji budynku. Z jej powodu koszt inwestycji rośnie do kilkudziesięciu, a nawet ponad stu tysięcy złotych

Bon na audyt

Postulowano m. in. złagodzenie wymogu posiadania nieruchomości przez trzy lata, wydłużenie czasu na rozliczenie prefinansowania przy wypłacie zaliczki, a także wprowadzenie bonu na audyt energetyczny, którego koszt sięga 2 tys. zł. - Klienci przychodzą,

informujemy ich o konieczności realizacji audytu i jego przeciętnych kosztach i tyle ich widzimy - narzekali urzędnicy.

Zaproponowano też odejście od obowiązku pełnej termomodernizacji wynikającej z audytu. - Z jej powodu koszt inwestycji rośnie do kilkudziesięciu,

a niejednokrotnie ponad stu tysięcy złotych. Osoby uboższe nie dysponują środkami pozwalającymi na sfinansowanie kosztownego remontu i wielomiesięczne oczekiwanie na zwrot kosztów z funduszu ochrony środowiska - argumentował m. in. Polski Alarm Smogowy.

Koszty do waloryzacji

Postulowano też przygotowanie listy wykonawców w „Czystym powietrzu”. Wiceprezes Funduszu wyjaśnił, że problematyczne jest określenie obiektywnych kryteriów, jakie musiałyby spełnić firmy, aby znaleźć się na liście.

W ub. r. Fundusz wprowadził tabelę kosztów jednostkowych (stołarki, ocieplenia itd.). Chodziło o ograniczenie nadużyć z windowaniem kosztów. W konsultacjach podnoszono konieczność waloryzacji tych kwot. - Chcemy je waloryzować raz w roku. Jeśli inflacja będzie wysoka, a tak było np. dwa lata temu, będziemy reagować szybciej, choć obecnie nie widzimy takiej potrzeby - powiedział Gajda.

Uczestnicy konsultacji zaproponowali też wprowadzenie trójstronnych umów między wojewódzkim funduszem ochrony środowiska i gospodarki wodnej, właścicielem domu i wykonawcą inwestycji.

Gajda zapowiedział wprowadzenie weksli wystawianych na wykonawcę. - Czasami firmy

biorą zaliczkę na inwestycję i nie rozliczają się z niej, pozostawiając beneficjenta z problemem. Proponowanym wekslem chcemy go zabezpieczyć - wyjaśniał PAP.

Pierwsze zmiany od lipca

Na część proponowanych zmian musi się zgodzić Europejski Bank Inwestycyjny (EBI), finansujący „Czyste powietrze”. - Jeśli wszystko się uda, chcemy zakończyć prace do końca drugiego kwartału, czyli najpóźniej od lipca zaczęłyby funkcjonować. Kolejne zmiany, na które musi wydać zgodę EBI, mogą się pojawić po nowym roku - poinformował Gajda.

Od lipca mogłyby wejść zmiany dotyczące m. in. złagodzenia wymogu posiadania nieruchomości przez trzy lata, waloryzacji kosztów kwalifikowanych czy wydłużenia czasu na rozliczenie prefinansowania przy wypłacie zaliczki. Zgodę EBI musi uzyskać np. kwestia ograniczenia termomodernizacji i weksle zabezpieczające przy zaliczkach.

©©

AUTOREKLAMA

0011540369

Zawody Rowerkowe w Dobropolu Pyrzyckim!

Monika Latkowska
Nasza Akcja

Już w sobotę, 4 lipca, Dobropole Pyrzyckie zamieni się w radosne centrum dziecięcych zmagani cyklistów. Jeśli Wasze dziecko ma od 3 do 9 lat i kocha ruch koniecznie je zapiszcie na nasze wyścigi.

Dla wielu rodziców i dzieci z gminy Dolice będzie to zupełnie nowe doświadczenie. Jeśli zastanawiacie się, czy Wasz maluch poradzi sobie na torze, spieszmy z wyjaśnieniem: nasze wyścigi to nie profesjonalne mistrzostwa, w których liczą się ułamki sekund. To przede wszystkim bezpieczna rekreacja, budowanie pewności siebie u najmłodszych oraz świetny pomysł na spędzenie soboty w gronie najbliższych.

W Zawodach Rowerkowych „Głosu” obowiązuje jedna zasada: tutaj nie ma przegranych, a każdy mały uczestnik jest zwycięzcą! Niezależnie od tego, czy Wasza pociecha przetrnie linię mety jako pierwsza, czy zatrzyma się w połowie dystansu, każde dziecko bez wyjątku staje na podium, otrzymuje pamiątkowy dyplom oraz złoty medal! Chcemy, aby pierwszy sportowy krok w życiu Waszego dziecka kojarzył się wyłącznie z dumą, radością i fantastyczną zabawą.

Dzieci jadą w wyścigu z podziałem na kategorie wiekowe oraz płeć. Trasy zostały dopasowane do ich możliwości: od około 40 metrów do około 100 metrów. Bezpośrednio po zakończeniu każdego biegu, cała trójka kolarzy wchodzi na podium. Udział w zawodach

i wszystkich atrakcjach jest całkowicie bezpłatny, ale obowiązują zapisy na naszej stronie www.gs24.pl/rowerkidobropolepyrzyckie. Czekamy na zgłoszenia dzieci w wieku od 3 do 9 lat. Każdy uczestnik musi posiadać sztywny kask rowerowy. Bez niego start nie będzie możliwy - bezpieczeństwo dzieci jest dla nas absolutnym priorytetem. Nad bezpieczeństwem uczestników przez cały czas trwania imprezy czuwać będzie profesjonalna opieka medyczna. Na miejscu pojawią się także nasi fotoreporterzy, którzy uwiecznią sportowe zmagania, a wielka galeria zdjęć z zawodów trafi prosto na łamy naszego portalu!

Zawody odbędą się w sobotę, 4 lipca w Dobropolu Pyrzyckim. Od godz. 11:00 zaczynamy wydawanie numerków startowych. Do zobaczenia!



ORGANIZATOR

PARTNER GŁÓWNY

GŁOS
DZIENNIK POMORZA
SZCZECIŃSKI

GS 24.pl



POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Rozmowy o amerykańskiej bazie

Rozmowy z USA w sprawie utworzenia stałej bazy wojskowej w Polsce weszły w kolejny etap - przekazał w niedzielę wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz.

Kosiniak-Kamysz w połowie czerwca informował, że uzyskał od szefa Pentagonu Pete'a Hegsetha pozytywną odpowiedź na list z 29 maja zgłaszający gotowość Polski do utworzenia stałej bazy wojsk amerykańskich. Cytując odpowiedź Pentagonu podkreślał, że „Departament Wojny jest otwarty na ofertę

Polski w zakresie stałego stacjonowania sił amerykańskich na jej terytorium”.

W niedzielę na X przekazał, że po pozytywnej odpowiedzi sekretarza obrony USA na jego propozycję - „jesteśmy na kolejnym etapie rozmów”. „W Pentagonie trwa przegląd sił, który będzie podstawą dalszych decyzji” - dodał.

W Polsce obecnie stacjonuje, rotacyjnie i w ramach stałej obecności, ok. 10 tys. żołnierzy amerykańskich, choć zdecydowana większość z nich w formule rotacyjnej.

POZNAŃ

Oddali hołd poległym



FOT. MIASTO POZNAŃ

Obchody Poznańskiego Czerwca rozpoczęły się o godz. 6 rano złożeniem kwiatów przed bramą Fabryki Pojazdów Szynowych H. Cegielski, skąd w 1956 r. wyruszyli strajkujący robotnicy. Przez cały dzień delegacje i mieszkańcy brali udział w uroczystościach rocznicowych w różnych miejscach miasta.

JURATA

Prezydenci spotkali się w Juracie

Nieformalny szczyt prezydentów regionu Europy Środkowo-Wschodniej odbył się w sobotę w Juracie. Na zaproszenie prezydenta Karola Nawrockiego wzięli w nim udział prezydenci Litwy, Łotwy, Estonii i Rumunii.

Kancelaria Prezydenta poinformowała, że podczas szczytu „omówiono wspólne stanowiska przed szczytem

NATO w Ankarze”. „W trakcie prowadzonych rozmów ustalono priorytety współpracy regionalnej oraz w zakresie bezpieczeństwa basenów Morza Bałtyckiego i Czarnego, a także dyskutowano kluczowe kwestie w relacjach transatlantycznych” - przekazała.

Szczyt NATO 2026 odbędzie się w dniach 7-8 lipca 2026 r. w Ankarze.

POLITYKA

Stosunki polsko-ukraińskie być może trzeba „zresetować”, zachowując „polską dumę, polski honor” - powiedział marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty, komentując efekty Konferencji na rzecz Odbudowy Ukrainy i ostatnie napięcia dyplomatyczne między krajami. Marszałek zaznaczył, że relacje między Polską a Ukrainą trzeba budować odpowiedzialnie. Nie uda się to, jeśli - jak mówił - „będziemy wszyscy ze wszystkimi się kłócić”.

”

Bardzo możliwe, że jest moment resetu; stanięcia i bardzo dokładnie jeszcze raz sprecyzowania polskich interesów

Włodzimierz Czarzasty marszałek Sejmu

Rekordowo wysokie temperatury, a potem burze

Karolina Wrońska
Warszawa

Przez Polskę i inne kraje europejskie przechodzi fala upałów. W wielu miejscach padły rekordy temperatur, obowiązuje zagrożenie pożarowe. Mogą wystąpić burze.

Pierwszy rekord, jaki padł, zanotowały w sobotę Słubice. Grzegorz Duniec, dyrektor Centrum Meteorologicznej Osłony Kraju IMGW-PIB, przekazał na antenie TVN24, że w sobotę na tamtejszej stacji meteorologicznej zmierzono temperaturę 38,9 stopnia Celsjusza, najwyższą, jaką kiedykolwiek odnotowano w czerwcu w Polsce.

Historyczny rekord to 40,2 stopnia w Prószkowie pod Opolem. Było to 29 lipca 1921 roku. Niewykluczone, że w tę niedzielę rekord ten został pobity, bo w wielu miejscach kraju słupki sięgały 40 stopni.

Upały to nie wszystko - z zachodu nadciąga zimniejsze powietrze, które może przynieść gwałtowne burze. IMGW wydał w niedzielę ostrzeżenia II stopnia przed burzami w znacznej części województw: lubuskiego, zachodniopomorskiego, wielkopolskiego, pomorskiego, kujawsko-pomorskiego oraz warmińsko-mazurskiego.

W niedzielę na terenie całego kraju obowiązywał także alert Rządowego Centrum Bezpieczeństwa. „Uwaga! Prognozowany upał. Unikaj przebywania na słońcu i wysiłku fizycznego. Nawadniaj się. Noś nakrycie głowy i lekką odzież”.

RCB wydało też alert w związku z dużym zagrożeniem pożarowym lasów w pięciu województwach. Ale według mapy opublikowanej w niedzielę przez Instytut Badawczy Leśnictwa wynika zaś, że zagrożenie pożarowe - duże i średnie - obowiązuje na terenie całego kraju.

Wiele interwencji medycznych

Lekarze w całym kraju mają ręce pełne roboty w związku z upałami, również nad morzem. Rzecznik prasowy spółki Szpitala Pomorskie (zarządzającej m.in. SOR-ami w Gdyni i Wejhe-



FOT. RADEK PIETRUSZKA / PAP

W sobotę termometr w centrum Warszawy wskazywał 36 stopni. Chwilową ulgę dawały miejskie fontanny

rowie) Krzysztof Piotrowski powiedział, że personel medyczny pracuje obecnie pod ogromnym obciążeniem. - Mamy dziś do czynienia z pełną paletą przypadków powiązanych z wysokimi temperaturami. Odnotowujemy zdecydowanie więcej zasklepień, poparzeń oraz zaburzeń rytmu serca i zawałów - przekazał Piotrowski.

Wzrost liczby zgłoszeń w związku z falą upałów odnotowano też np. w Kielcach, gdzie ruch jest co najmniej o 50 proc. większy niż zwykle, a do południa operatorzy odebrali tyle zgłoszeń, ile zazwyczaj wpływa do godz. 17. Wśród zgłoszeń przeważają sprawy wymagające interwencji medycznej, zwłaszcza dotyczące zasklepień.

Zwiększoną liczbę zgłoszeń odnotowano również w Poznaniu: między innymi chodziło o zasklepiecia czy problemy kardiologiczne. Także i w Katowicach zaobserwowano zwiększoną liczbę zgłoszeń związanych z omdleniami i problemami wynikającymi z upałów.

O 30 proc. więcej zgłoszeń odnotowywanych jest we Wro-

clawiu i Legnicy. W przypadku stolicy województwa najczęściej są to zasklepiecia w miejscach publicznych. Z kolei w Legnicy ratownicy i lekarze częściej muszą pomagać pacjentom podczas wizyt domowych.

Również ratownicy TOPR informują, że w weekend mieli dużo zgłoszeń i akcji związanych z gorszym samopoczuciem turystów przez upały - zdarzają się m.in. omdlenia.

Premier: nie wychodźcie z domów

W opublikowanym nagraniu na portalu X premier Donald Tusk zaapelował o ostrożność w związku z pogodą. „Moja dobra rada dla wszystkich - jeśli nie musicie wychodzić na słońce dzisiaj, szczególnie po południu, to nie wychodźcie i dbajcie przede wszystkim o najmłodszych i najstarszych” - powiedział.

O ostrożność w związku z upałem apelują też służby - w tym ratownicy Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Ratownik bieszczadzkiej grupy GOPR, Jerzy Godawski zauważył, że kluczowe w takich warunkach jest osłonięcie się przed słońcem, nakrycie głowy oraz duża ilość płynów.

Czerwono w całej Europie

Polska to jedno z wielu państw Europy mierzących się z wysokimi temperaturami.

Z piątku na sobotę duńskie służby meteorologiczne odnotowały najcieplejszą czerwową noc w historii pomiarów - w Nordby na wyspie Fanoe, w południowo-zachodniej Danii, temperatura wyniosła 22,5 stopnia Celsjusza. Przekroczenie 20 stopni oznacza, że była to noc tropikalna, co jest rzadkim zjawiskiem dla Skandynawii. Poprzedni rekord, 22,4 stopnia Celsjusza, odnotowano w Sandvig na Zelandii w 1917 roku oraz w Roenne na Bornholmie w 2022 roku.

Również sąsiadująca z Polską Słowacja wprowadza zmiany w związku z wysokimi temperaturami. Chodzi o obowiązek zmniejszenia prędkości pociągów, które przejeżdżają przez miejsca z najwyższymi alertami dotyczącymi wysokich temperatur. Pociągi te będą musiały zwolnić do 80 km/godz. Może to doprowadzić do opóźnień, w tym pociągów jadących do i z Polski.

We Francji natomiast fala upałów trwa od tygodnia i przyniosła ze sobą niespotykane wcześniej wysokie temperatury - w ciągu dnia i w nocy. Jak zapowiedział urząd Meteo France, czerwony, najwyższy alert pogody z powodu upałów zostanie odwołany w niedzielę wieczorem. Obowiązuje on nadal w 37 departamentach, w tym w regionie paryskim, i oznacza, że lokalnie temperatury wciąż mogą sięgnąć 40-42 stopni Celsjusza. Natomiast odczuwalny jest spadek temperatur przed świtem i rano.

Szpitaly publiczne w regionie paryskim w sobotę podały, że służby ratownicze SAMU odebrały w mijającym tygodniu o 80 proc. więcej zgłoszeń telefonicznych niż zwykle.

Zwracając uwagę na falę upałów we Francji, dziennik „Le Figaro” ocenił, iż „przy każdym szczyście wysokich temperatur kraj zauważa, że jest nieprzygotowany”. Zauważa jednak, że istnieją „ambitne plany”, ale fundusze są okrajane i ani państwo, ani samorządy nie wypracowały odpowiedzi na miarę zmian klimatu.

PAP

Prezydent Serbii rezygnuje. Fala protestów wymusiła przedterminowe wybory

Grzegorz Kuczyński
Belgrad

Prezydent Serbii oświadczył, że w najbliższej przyszłości złoży rezygnację. Ogłosił, że odbędą się przedterminowe wybory prezydenckie i parlamentarne.

Aleksandar Vuczić ogłosił tę decyzję kilka dni po protestach studentów w Nowym Sadzie, podczas których domagano się przeprowadzenia przedterminowych wyborów parlamentarnych.

- To są moje ostatnie dni i tygodnie jako prezydenta republiki. Potem złożę rezygnację - powiedział Vuczić, którego druga i ostatnia kadencja wygasa w 2027 r., do tysięcy zwolenników rządzącej Serbskiej

Partii Postępowej (SNS) podczas wiecu w Belgradzie 27 czerwca. Nie podał konkretnej daty swojej rezygnacji ani terminu nowych wyborów, ale stwierdził, że poinformował kierownictwo SNS, iż zamierza „pomóc nam zdobyć zaufanie obywateli na kolejne cztery lata”.

W Serbii od ponad półtora roku trwają antyrządowe protesty po katastrofie budowlanej w Nowym Sadzie, gdzie zawalił się dach dworca kolejowego. Tragedia, która miała miejsce 1 listopada 2024 r., pochłonęła 16 ofiar śmiertelnych i wstrząsnęła opinią publiczną w obliczu doniesień, że praktyki korupcyjne doprowadziły do nieodpowiedniej jakości budowy dworca kolejowego - flagowego projektu rządowego realizowanego przez chińskie firmy.



Prezydent Serbii Aleksandar Vuczić na wiecu w Belgradzie wezwał do dialogu z demonstrantami

Groził Putinowi buntem wojska, został aresztowany

Grzegorz Kuczyński
Moskwa

Rosyjski wojskowy, który kilka dni temu groził publicznie Władimirowi Putinowi buntem, został aresztowany. Nie podano, o co go oskarżono.

Aleksandr Łunin, uczestnik wojny z Ukrainą, który nagrał wystąpienie adresowane do Władimira Putina z ostrzeżeniem o groźbie buntu wojskowego, został aresztowany na 11 dni. Informacja o tym pojawiła się na jego kanale w Telegramie.

Zgodnie z przedstawionymi informacjami żona Łunina, Tatiana, poinformowała, że został on „pociągnięty do odpowiedzialności administracyjnej i zatrzymany na 11 dni”. Nie podano, o co go oskarżono.

Wcześniej żona Łunina nagrała film, w którym opowiedziała, że w nocy z 26 na 27 czerwca w ich domu we wsi Lizinowka w obwodzie woroneskim przeprowadzono przeszukanie. Jak twierdzi, policjanci zabrali sprzęt komputerowy, pendrive'y, laptopy i inne przedmioty. Samego Łunina nie było w domu: dzień wcześniej wyjechał do Moskwy i przestał się odzywać. Później jego żona usunęła to nagranie, a następnie napisała na platformie VKontakte, że jest „żywy i zdrowy” oraz poprosił, by na razie niczego nie komentować.

39-letni Łunin opublikował 25 czerwca apel do Putina, w którym opisał stosowanie przez dowództwo tortur i przemocy wobec żołnierzy z powodu odmowy wykonywania „głupich, samobójczych” rozkazów oraz odawania swoich pieniędzy.

Ratownicy wciąż znajdują żywych ludzi pod gruzami

Grzegorz Kuczyński
Caracas

W wyniku dwóch trzęsień ziemi, które miały miejsce w środę w Wenezueli, zginęło co najmniej 1430 osób - poinformował przewodniczący Zgromadzenia Narodowego tego kraju Jorge Rodriguez.

Według danych władz 3360 osób odniosło obrażenia. Według szacunków ONZ ponad 50 tysięcy osób nadal figuruje jako zaginione. Ratownicy walcą z czasem, szukając ich pod gruzami.

Rodriguez nazwał trzęsienia ziemi „najbardziej katastrofalnym wydarzeniem, jakie dotknęło Wenezuelę w ciągu ostatnich 123 lat”. Wezwał ludzi do pozostania w domach i unikania podróży do stanu La Guaira - najbardziej dotkniętego regionu, który, jak powiedział, doznał „ogromnych zniszczeń”.

Według doniesień lekarzy szpitale działają na granicy swoich możliwości. Jeszcze przed trzęsieniem ziemi system opieki zdrowotnej w Wenezueli borykał się z poważnym niedoborem leków i materiałów medycznych.

Przedstawiciel ONZ w Wenezueli Gianluca Rampolla poinformował, że organizacja rozstawiła trzy szpitale polowe w stanie La Guaira. - Tak naprawdę nie wiemy, ile osób jest pod gruzami - dodał.



Trwają akcje poszukiwania osób uwieczonych pod gruzami. Do Wenezueli przybyło już ponad 1,6 tysiąca ratowników z zagranicy. Wciąż odnajdywani są żywi ludzie

Ratownicy walcą z czasem

Wenezuelskie i zagraniczne ekipy ratunkowe oraz reszce miejscowych ochotników kontynuowały w nocy z soboty na niedzielę dramatyczne próby wydostania ocalałych spod gruzów setek budynków zawalonych w wyniku śródownych trzęsień ziemi.

Wiele z takich akcji kończyło się powodzeniem, ale eksperci przyznawali w rozmowach z mediami, że wraz z upływem czasu szanse na przeżycie uwieczonych osób maleją, zwłaszcza,

że od kataklizmu minęły już ponad 72 godziny.

Wciąż odnajdują żywych ludzi

Amerykańscy ratownicy przekazali w nocy z soboty na niedzielę, że uratowali spod zawalonego budynku kobie-

Rodriguez nazwał trzęsienia ziemi „najbardziej katastrofalnym wydarzeniem, jakie dotknęło Wenezuelę w ciągu ostatnich 123 lat”

tę z dziewięciomiesięcznym dzieckiem. Strażacy z Ekwadoru wraz z ekipą z Salwadoru wydostali żywą 80-latkę, która była uwięziona przez ponad 60 godzin, a specjaliści z Kolumbii po sześciu godzinach starań uratowali spod gruzów 11-letniego chłopca.

Hiszpańskie ministerstwo obrony ogłosiło, że żołnierze z tego kraju uratowali kobietę, która spędziła ponad 72 godziny pod gruzami jednego z zawalonych budynków w La Guaira. Później resort poinformował o wydostaniu kolejnej żywej osoby w tym rejonie.

Ukraina zaatakowała kolejne rafinerie w Rosji. Zelenski: To „sankcje dalekiego zasięgu”

Grzegorz Kuczyński
Kijów

W nocy z 27 na 28 czerwca ukraińskie „sankcje dalekiego zasięgu” dotknęły dwie rafinerie ropy naftowej w Rosji. Poinformował o tym prezydent Wołodymyr Zelenski.

Według Zelenskiego ucierpiały rafineria „Słowiańska” w Kraju Krasnodarskim (300 kilometrów od linii frontu) oraz rafineria w obwodzie jarosławskim (700 kilometrów od granicy).

„Kontynuujemy nasze działania, które osłabiają zdolność Rosji do prowadzenia tej wojny. Każda z naszych daleko idących sankcji oznacza zmniejszenie zasobów zasilających rosyjską maszynę wojenną i kolejny krok w kierunku pokoju” - napisał ukraiński prezydent.



Pożar w zaatakowanej rafinerii w Słowiańsku

Do uderzenia doszło w Dniu Konstytucji, obchodzonym w Ukrainie 28 czerwca. Zelenski dodał, że zaatakowana została także rafineria w rosyjskim obwodzie jarosławskim.

„Nasi żołnierze rozpoczęli Dzień Konstytucji Ukrainy bardzo celnymi uderzeniami. Tej nocy nasze dalekosiężne sankcje dosięgły dwóch rafinerii ropy naftowej w Rosji” - napisał w serwisach społecznościowych.

Atak w Kraju Krasnodarskim

Wpis Zelenskiego potwierdza wcześniejsze doniesienia o udanym ataku ukraińskim na rafinerię w mieście Słowiańsk nad Kubaniem w Kraju Krasnodarskim w południowo-zachodniej Rosji.

„W rosyjskim Słowiańsku nad Kubaniem płonie rafineria po nocnym ataku Ukrainy” - poinformował portal Ukraińska Prawda z powołaniem na rosyjskie kanały w komunikatorach internetowych. „W sztabie operacyjnym Kraju

Krasnodarskiego potwierdzono atak na rafinerię” - napisał portal. Według sztabu do pożaru doszło na skutek upadku odłamków bezzałogowca.

Płonie ogromna rafineria

Ukraińska Prawda wyjaśnia, że rafineria Słowiańsk EKO jest jednym z największych tego typu zakładów w Rosji.

Moce przerobowe rafinerii wynoszą około 4-5 mln ton ropy rocznie. Zakład odpowiada za około 9 procent przerobu ropy naftowej w Południowym Okręgu Federalnym Rosji. Rafineria ta należy również do największych eksporterów produktów naftowych wysyłanych przez porty nad Morzem Czarnym. PAP

KONFERENCJA ODBUDOWA UKRAINY NASTĄPI PO WOJNIE. A TO BĘDZIE SZYBKO – MÓWIŁ DONALD TUSK

Wiele pomocnych rąk dla Ukrainy

Tomasz Chudzyński
Gdańsk

Daty zakończenia wojny wywołanej przez Rosję oczywiście nie znamy, ale po Konferencji na rzecz Odbudowy Ukrainy kilku rzeczy się dowiedzieliśmy.

Przed wszystkim tego, że będą pieniądze na dalsze wsparcie Ukrainy, że będą ją odbudowywać m.in. polskie firmy i będziemy ze wschodnimi sąsiadami nadal kooperować w produkcji uzbrojenia.

- Tak jak obiecywałem przed konferencją - efekty są konkretne. Liczby mówią same za siebie - byliśmy świadkami wyjątkowego i prawdopodobnie największego w tym roku w Europie wydarzenia biznesowo-politycznego - mówił w Gdańsku, w piątek po południu Paweł Kowal, przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych i Pełnomocnik Rządu ds. Odbudowy Ukrainy.

W czwartek, 25 czerwca, Gdańsk był najważniejszym, politycznie i finansowo, miastem Europy. Nad Motławę przybyła większość reprezentantów państw UE, a także delegacje spoza Wspólnoty. Gospodarzami byli przygotowujący wspólnie URC Polska i Ukraina, które reprezentowali premierzy - Donald Tusk i Julia Swyrydenko. Co ciekawe, wystąpienia w Gdańsku, uchodzących za prorosyjskich premierów Słowacji, Roberta Ficy i Czech Andreja Babisa wybrzmiały w pozytywnym, dla Ukrainy, tonie.

- Skala konferencji robi ogromne wrażenie - wzięło w niej udział 7,5 tysiąca uczestników, blisko 70 delegacji państwowych i ponad 30 organizacji międzynarodowych, a także przedstawiciele biznesu, którzy

stanowili blisko 5 tysięcy uczestników - wymieniała podsumowując Konferencję Eliza Zeidler, wiceminister aktywów państwowych, szefująca zespołowi przygotowującemu URC ze strony polskiej.

W Gdańsku toczyły się rozmowy o finansach niezbędnych do odbudowy Ukrainy, koniecznych inwestycjach, wzmocnieniu zdolności militarnych naszego wschodniego sąsiada, modernizacji systemu państwa starającego się o członkostwo w Unii Europejskiej. Także o opatrzeniu wielkiej rany, jaką rosyjska agresja wyrządziła ukraińskiemu społeczeństwu. Chodzi m.in. o wsparcie dla weteranów i ich bliskich.

Jakie są efekty tych, dwudniowych rozmów? Niemal 200 umów biznesowych, listów intencyjnych, kontaktów między polskimi a ukraińskimi firmami, w tym z udziałem największych, polskich spółek energetycznych, które będą zaangażowane w proces odbudowy wschodniego sąsiada. Polska Grupa Zbrojeniowa także podpisała list intencyjny o współpracy z ukraińskim, dronowym gigantem. Mówi się o wspólnej fabryce w Polsce.

Co więcej - polska firma będzie uczestniczyć w odbudowie zaatakowanej przez rosyjskie drony 1000-letniej świątyni, Ławry Peczerskiej. Jej rozbite elementy, m.in. krzyże, do Gdańska przywiozła ukraińska delegacja. Szczątki świątyni przypominały, że Konferencja odbywała się 1583 i 1584 dnia ukraińskiej walki z Rosją.

Zaznaczmy, łączna wartość zawartych umów to 10 mld zł. Odbudowa Ukrainy ma ruszyć szybko, po zakończeniu działań zbrojnych, z udziałem firm europejskich, w tym polskich. Wsparcie z Europy dla wysiłku Ukrainy w zmaganiach z rosyjską agresją,



FOT. KAROLINA MISZTAŁ

Gospodarzami były - przygotowujące wspólnie URC - Polska i Ukraina, które reprezentowali premierzy - Donald Tusk i Julia Swyrydenko

jej równoczesnej modernizacji, ma być niezachwiane. Komisja Europejska ogłosiła przekazanie Ukrainie kolejnych 3,2 mld euro wsparcia. Zapowiedziano również uruchomienie programu o wartości 6 mld euro wspierającego rozwój produkcji dronów oraz European Flagship Fund o wartości 220 mln euro.

Podczas konferencji podpisano także porozumienie dotyczące programu realizowanego przez Bank Gospodarstwa Kra-

jowego, który przeznaczy 100 mln euro na pożyczki dla ukraińskich miast i gmin z przeznaczeniem na odbudowę infrastruktury komunalnej i usług publicznych.

- Ukraina będzie potrzebować ponad 580 mld dol. na odbudowę ze zniszczeń. To będą środki z sektora publicznego, ale lwią część musi trafić do Ukrainy z sektora prywatnego. A ten nie pojawi się bez rządów prawa i odpowiednich reform, np. pry-

watyzacji sektora energetycznego - tłumaczył szef Banku Światowego Ajay Banga.

Przedstawiciele ukraińskiej delegacji nie ukrywali strategicznego planu swojego państwa - przystąpienia do Unii Europejskiej. - To nasze marzenie, za które płacimy ogromną cenę. To właśnie dlatego Rosja i Putin nas zaatakowali. Polska jest dla nas wzorem, wasz sukces. Chcemy iść tą samą drogą - mówił w Gdańsku Witalij Kliczko,

mer Kijowa, niegdyś znakomity pięściarz wagi ciężkiej.

Ukraińcy pytali o tę drogę polskich samorządowców, przedstawicieli naszych firm, np. portów.

- Odbudowa Ukrainy to nie tylko infrastruktura - budynki, mosty... Odbudowa to przede wszystkim wielka reforma Ukrainy. Potrzebujemy nowych przepisów - polityki antykorupcyjnej, przejrzystości, decentralizacji, wzmacniania samorządów, rządów prawa... To są niezbędne warunki i my je wypełnimy - mówił Witalij Kliczko.

Bracia Kliczko (w czwartek w Gdańsku był młodszy z braci Władimir) okazali się znakomitymi ambasadorami polsko-ukraińskich rozmów. - Nie mogę zapomnieć o tym, że Polacy i Polska jako państwo i ludzie zawsze wspierali Ukrainę na różnych etapach naszej walki z Rosją. Wiem, że istnieją pewne trudne kwestie związane z naszą wspólną historią, ale spojrzmy na to szerzej, jesteśmy nowoczesnymi narodami i sąsiadami. Jesteśmy dziś sobie bardzo bliscy. Pamiętajmy, że Ukraina i Polska mają wspólnego wroga - to Rosja - mówił Władimir Kliczko, były mistrz świata w boksie w wadze ciężkiej.

- Nie nazwałbym tego co się stało w polsko - ukraińskich relacjach „eskalacją”. To polityka, zagrywki polityków. Z tego co się stało nie mogą być zadowoleni ani prezydent Ukrainy, ani prezydent Polski. Cieszy się tylko jedna osoba - Putin - mówi Witalij Kliczko. - Dla mnie Polska jest bratnim narodem, bratnim państwem. Dziękuję po stokroć przyjaciele za to co dla nas zrobiliście, za każdy gest, za każdy generator prądu, za każdą zrzutkę finansową. Nigdy tego nie zapomnimy, zawsze będziemy za to wdzięczni - mówił.

Ukraine Recovery Conference
25-26 June 2026 - Gdańsk, Poland

SPONSOR GŁÓWNY



SPONSORZY



Przed nami 29. Festiwal Gwiazd w Międzyzdrojach

Jerzy Wicher
Szczecin

Przez cztery dni Międzyzdroje ponownie zamieniają się w miejsce spotkań największych nazwisk polskiego filmu, teatru, muzyki i literatury. Od 2 do 5 lipca odbędzie się 29. Festiwal Gwiazd - wydarzenie, które od blisko trzech dekad jest jednym z najważniejszych punktów wakacyjnego kalendarza kulturalnego nad Bałtykiem.

Tegoroczna edycja połączy koncerty, spektakle teatralne, spotkania z artystami, wystawy i tradycyjną Galę Odcisków Dłoni. Festiwal od lat przyciąga nie tylko turystów, ale również ludzi kultury z całej Polski. To właśnie tutaj, na słynnej Alei Gwiazd, można spotkać wybitnych aktorów, reżyserów, muzyków czy pisarzy, często w mniej formalnej atmosferze niż podczas wielkich wydarzeń filmowych. Organizatorzy podkreślają, że ideą imprezy jest skracanie dystansu między twórcami a publicznością.

Program rozpocznie się w czwartek, 2 lipca, konferencją prasową oraz wernisażem wystawy Andrzeja Pągowskiego „Wajda na nowo”. Wieczorem publiczność zobaczy spektakl „Wstyd”, a dzień zakończy koncert „Krakowskie klimaty” w wykonaniu Beaty Rybotyckiej i Jacka Wójcickiego.



Organizatorzy zachęcają, by wcześniej zaplanować udział w płatnych spektaklach i koncertach, ponieważ zainteresowanie nimi jest tradycyjnie bardzo duże.

Kolejne dni wypełnią wydarzenia skierowane do różnych grup odbiorców. Tradycyjnie odbędą się czytania bajek dla najmłodszych oraz otwarte spotkania z gwiazdami na scenie przy Alei Gwiazd. W programie znalazły się również spektakle teatralne, m.in. „Żona do adopcji”, „Rodzinne rewolucje” i „Separatka”, a także spotkania autorskie w ramach cyklu „Gwiazdy Bestsellerów”. Kulminacyjnym punktem festiwalu będzie Gala Odcisków Dłoni, zaplanowana na 4 lipca o godz. 21. To właśnie ten symboliczny moment

od lat buduje wyjątkową tożsamość Międzyzdrojów. Kolejni artyści dołączą do grona twórców, których dłonie zostały uwiecznione na promenadzie, tworząc jedną z najbardziej rozpoznawalnych atrakcji miasta. Tegorocznej gali towarzyszyć będzie koncert Roberta Janowskiego.

Na festiwalowej liście gości znaleźli się m.in. Irena Santor, Katarzyna Grochola, Robert Janowski, Piotr Głowacki, Rafał Zawierucha, Olga Bołądź, Marcin Daniec, Wojciech Gąssowski i Jan Holoubek. To tylko część nazwisk, które będzie

można spotkać podczas wydarzeń odbywających się zarówno w Międzynarodowym Domu Kultury, jak i w przestrzeni miejskiej. Festiwal Gwiazd od lat stanowi także ważny impuls dla lokalnej gospodarki. Początek lipca tradycyjnie oznacza pełne obłożenie hoteli i pensjonatów, większy ruch w restauracjach oraz tysiące turystów odwiedzających kurort. Dla Międzyzdrojów wydarzenie jest jednocześnie skuteczną promocją miasta jako miejsca, które łączy wypoczynek nad morzem z ofertą kulturalną.

KRÓTKO

SZCZECIN

Udźwigniesz tę Ekspedycję?



5. level Ekspedycji w formule open mic, bo w sumie czemu nie? Ludzie mają znacznie głupsze pomysły np. słodzą placki ziemniaczane. Oho, uraziliśmy Cię? To miej odwagę i przyjdź powiedzieć nam to w twarz. Taka okazja tylko za 20 zł. A tak serio, jeśli macie ochotę, czas i poczucie humoru, wpadajcie. Wpadajcie, nawet jeśli macie tylko jeden z tych składników. EXP Pub & Games Room, godz. 19

KOSZALIN

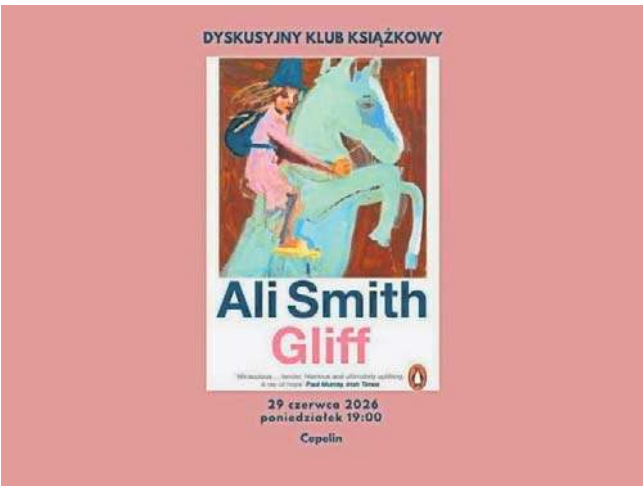
Czytając Lolitę w Teheranie

Po rewolucji islamskiej w Iranie, która miała miejsce w 1979 roku, ulice Teheranu patrolowane są przez obrońców moralności, a fundamentaliści przejmują kontrolę nad uniwersytetami. Kobiety muszą nosić hidżab, ich swobody są ograniczane, a literatura zachodniej literatury staje się aktem buntu. Taki stan rzeczy sprawia, że Azar Nafisi (Golshifteh Farahani), ambitna wykładowczyni literatury, rezygnuje z pracy

na Uniwersytecie Teherańskim. Kobieta potajemnie zaczyna zapraszać do swojego domu grupę najbardziej zaangażowanych studentek. Razem czytają zakazane klasyki literatury zachodniej. Początkowo nieśmiałe młode kobiety stopniowo otwierają się - dzielą marzeniami, lękami, historiami miłosnymi oraz upokorzeniami związanymi z życiem w totalitarnym reżimie. Wtorek, kino Kryterium, godz. 18

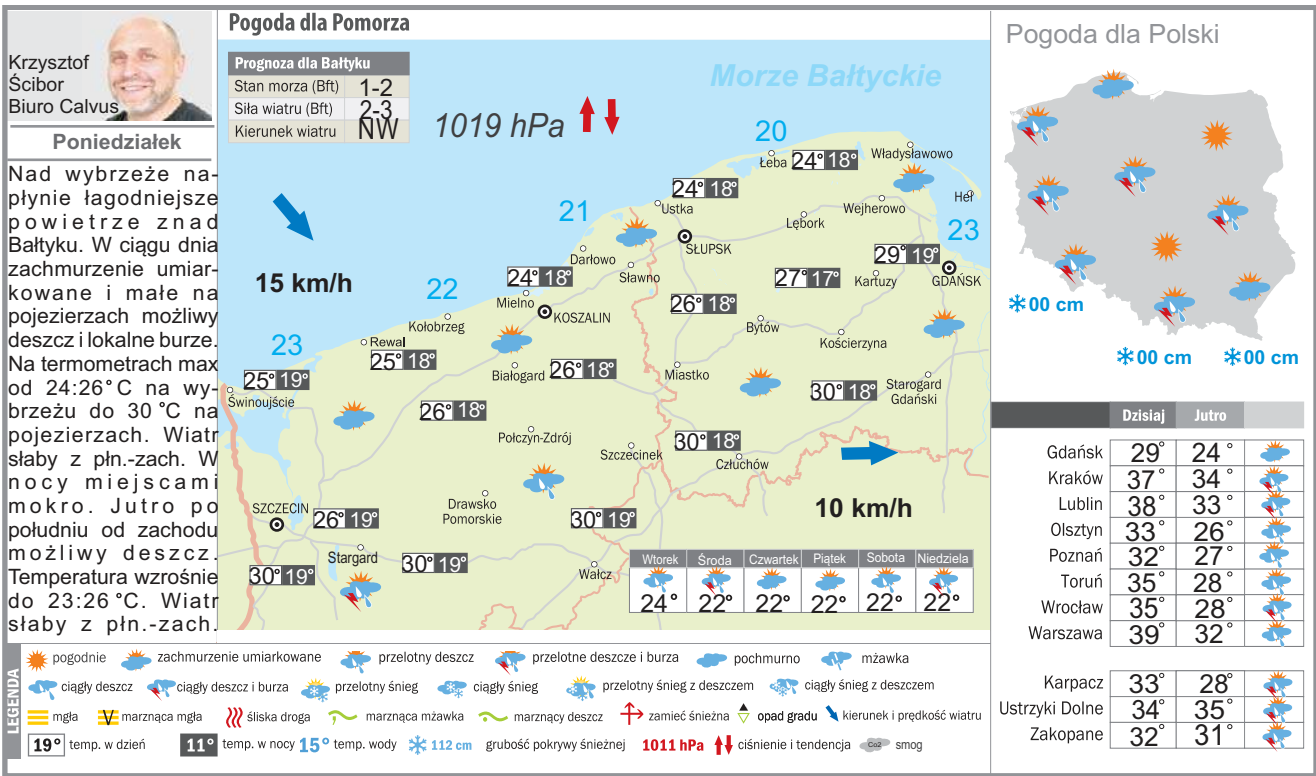
SŁUPSK

Jak żyć w społeczeństwie nadzoru



Na spotkaniu Dyskusyjnego Klubu Książkowego porozmawiamy o najnowszej powieści Ali Smith - Gliff. To literacka dystopia osadzona w niepokojąco bliskiej przyszłości, opowieść o wykluczeniu, języku, kontroli i odporności na świat, który coraz mocniej próbuje wszystko skategoryzować. Bohaterami książki są rodzeństwo - Bri i Rose - funkcjonujące w rzeczywistości nadzoru i społecznych podziałów, gdzie niektórych ludzi uznaje się za „nieweryfikowalnych”. Cepelin Books, godz. 18

POGODA



MAGAZYN

SPORTOWY24

29.06.2026

Leo Messi zdobywał bramki we wszystkich grupowych meczach i na koncie ma już 6 goli. Argentyńczyk prowadzi w tabeli strzelców mundialu STR. 15



FOT. GRZEGORZ WAJDA - DALLAS

Znakomite ostatnie tango wirtuoza piłki

ANALIZA: WIELKIE ROZCZAROWANIA FAZY GRUPOWEJ MISTRZOSTW ŚWIATA
STR. 16

Dużo bramek padała podczas mundialu w Ameryce Północnej. Jaka jest przyczyna?
STR. 18

Turniej Wielkiego Szlema na kortach Wimbledonu. Jakie są szanse Polaków?
STR. 14

SPORTOWY24.PL

Pewne zwycięstwo na starcie przygotowań



FOT. POGON SZCZECIN.PL

Filip Cuić buduje swoją pozycję w Pogoni w nowym rozdaniu

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

Pogoń Szczecin ma za sobą pierwszy letni sparing. Pokonała w ekstremalnych warunkach pogodowych Dynamę Berlin 3:0. W zespole Portowców są też kolejne zmiany personalne.

Spotkania w stolicy Niemiec było nieformalnym debiutem Oscara Garcii w roli trenera Pogoni. Nasz klub przyjął propozycję gry od Dynama, które obchodziło 60. urodziny. Co ciekawe - od paru lat kibice Pogoni i Dynamo mają sztafę, więc do Berlina pojechała spora grupa sympatyków Portowców i nawet wspólnie przemaszzerowali na stadion.

W meczu z czwartoligowym Dynamem nie zagrało kilku zawodników Pogoni m.in. nowi bramkarz Nikolaos Botis oraz napastnik Jean-Pierre Nsame. Mimo to - sztab wystawił mocną „11”, a dał też pograć dużej grupie rezerwowch.

Test przyniósłby jeszcze więcej korzyści, gdyby pozwoliła na to pogoda. A tak drużyny grały w temperaturze ok. 40 stopni. Mimo to - obecni na trybunach doczekali się kilku ciekawych akcji i bramek. Skuteczna była tylko Pogoń, bo wygrała 3:0. Wynik otworzył Filip Cuić, a po przerwie dwie bramki zdobył Karol Angielski. **Skład Pogoni:** Valentin Cojocar (46, Alex Pescovici) - Linus Wahlqvist (46, Kellyn Acosta), Dimitrios Keramitsis (82, Andrzej Ossowski), Mor Ndiaye, Leonardo Borges (82, Michał Osowski) - Patryk Dzik (46, Jan Biegański), Fredrik Ulvestad (62, Igor Brzyski), Natan Ława (62, Maciej Wojciechowski), Mads Agger (46,

Patryk Paryzek, 82, Musa Juwara), Kamil Grosicki (46, Jacek Czapliński) - Filip Cuić (46, Karol Angielski).

Już bez Greenwooda

W Berlinie w składzie Pogoni zabrakło już Sama Greenwooda. Anglik został sprzedany do Bristol City. Ile nasz klub zarobił? Klub milczy, ale mówi się, że nawet ok. 2 mln euro.

Greenwood przyszedł do Pogoni w sierpniu 2025. Przychodził jako zawodnik mający za sobą regularne występy na zapleczu angielskiej ekstraklasy, który miał być gwiazdą rozgrywek. Nic takiego nie było. Trener Thomas Thomasberg miał problem ze znalezieniem mu pozycji, a co gorsza pomocnik nie angażował się w grę. Jego występy coraz bardziej irytowały fanów. Do tego stopnia, że zaraz po rozpoczęciu wiosny - pojawiły się głosy, by Greenwooda pozbyć się jak najszybciej.

W sumie dla Pogoni zagrał w 22 meczach: 20 w ekstraklasie (3 gole, 2 asysty) oraz 2 w Pucharze Polski.

Kto za niego w Pogoni? Płotek nie brakuje. Pogoń mocno niby zabiega o 30-letniego pomocnika Lechii Gdańsk - Rifeta Kapicia. Nie jest to łatwy temat, bo zawodnika obowiązuje umowa ze spadkowiczem z ekstraklasy.

To też nie koniec odejść. Kilku zawodników ma zgodę na odejście i np. do Turcji może trafić Mor Ndiaye, który też nie ma wysokich notowań wśród kibiców.

Nowy asystent

Zmiany w zespole - zmiany w sztabie. Trener Garcia ma już

nowego asystenta. Został nim Joaquin Gomez Blasco - 40 lat, a w CV praca w Hiszpanii, Anglii, Grecji i w kilku innych krajach. Współpracował już z Garcją. - Bardzo cieszymy się, że możemy powitać Joaquina w Pogoni. Jest to doświadczony, inteligentny i nowoczesny trener, który pracował w różnych środowiskach piłkarskich i rozumie standardy wymagane na profesjonalnym poziomie I drużyny - mówi dyrektor skautingu Okan Ozkan.

Powrót w innej roli

Natalia Niewolna wraca po kilkuletniej przerwie do zespołu szczecińskich piłkarzy nożnych, ale w innej roli. Była zawodniczką i trenerką Olimpii została dyrektorem sportowym Pogoni.

- Nowa rola w strukturach klubu jest dla mnie ogromnym wyzwaniem, którego świadomie się podjęłam. Mam nadzieję, że doświadczenie, odbyte kursy i współpraca z całym środowiskiem przyniosą wymierne efekty zarówno w pierwszym zespole jaki i pozostałych drużynach młodzieżowych - mówi Natalia Niewolna.

Przypomnijmy, że to angaż Niewolnej to jedna z wielu letnich decyzji w kobiecej Pogoni. Niedawno klub zatrudnił trenera, którym został Słowak Martin Masaryk - szkoleniowiec młody, ale już z dużym doświadczeniem i sukcesami w pracy w kilku krajach.

Szkoleniowiec zastąpił Piotra Łęczyńskiego, który po 3 latach odszedł z Pogoni.

©P

WŁADEK SIEMIRUNNIJ: Wybrałem Polskę, była dla mnie najlepszą opcją

Anna Gronczewska
Rozmowa

Przyjechałem najpierw do Królewca. Jechałem bussem i gdy tylko przekroczyłem granicę z Polską, to wszystko inaczej wyglądało. To był inny świat - opowiada Władek Siemirunnij. - Tomaszów Mazowieckim przypomina mi Kamieńsk Uralski, miasto, gdzie mieszka moja babcia. Nie przeszkadza mi, że Tomaszów nie jest wielką metropolią. Lubię małe miasta, sam przecież mieszkałem u babci w Kamieńsku Uralskim. Przypomina te małe, rosyjskie miasta.

Czy pomyślał pan kiedyś, że dziś będzie mieszkał w Polsce, w Tomaszowie Mazowieckim?

Nie, nawet gdy znalazłem się w kadrze Rosji, to o tym nie myślałem.

Bywał pan wcześniej w Polsce?

Nie, choć Tomaszów Mazowiecki znałem ze słyszenia, bo odbywały się tam mistrzostwa świata juniorów. Ja wtedy nie startowałem, ale brałem udział w takich mistrzostwach organizowanych w innych krajach.

W takim razie skąd wziął się pomysł, by tu się przeprowadzić i występować w białoczerwonych barwach?

Mówi się, że do tej przeprowadzki przyczynił się trener Paweł Abratkiewicz. On rzeczywiście też pomógł mi po przeprowadzce do Polski. Ale Polskę wybrałem dzięki Konradowi Niedźwieckiemu, medalistcie olimpijskiemu i prezesowi Polskiego Związku Łyżwiarstwa. On złożył mi konkretną propozycję. Czekał na mnie jeszcze jak potwierdzi to ministerstwo. Wybrałem Polskę, bo zaproponowała mi najlepsze warunki, z możliwością startu na olimpiadzie.

Polscy działacze i trenerzy wiedzieli, że gdzieś w Rosji istnieje taki Władimir?

Kiedy wysłałem pierwszego e-maila do Konrada Niedźwieckiego, nie wiem czy wiedział kim jestem. Ale napisałem, że byłem mistrzem Rosji, medalistą mistrzostw świata juniorów. Myślę, że moje osiągnięcia mu się spodobały.

Pan pochodzi z Jekaterynburga, znajdującego się we wschodniej części Rosji. Jakie to miasto?

Takie jak Warszawa. Warszawa ma chyba 1,9 miliona mieszkańców, w Jekaterynburgu mieszka 1,5 miliona ludzi. To wielkie rosyjskie miasto, czwarte co do wielkości. Leży na granicy między Europą a Azją, po wschodniej stronie Uralu. Nie ma w nim za dużo zabytków, Starego Miasta jak w Warszawie. To bardziej przemysłowe miasto. Jest pałac, wybrukowane ulice, którymi nie pojedzie się szybciej niż 30 kilometrów na godzinę. Ale generalnie takiej starej części miasta nie ma.

Jakie było pana dzieciństwo?

Do szóstego roku życia mieszkałem w Kamieńsku Uralskim. To takie miasto jak Tomaszów Mazowiecki. Mieszkałem tam z babcią i dziadkiem. Babcia żyje, dziadek, niestety, już nie. Ta sytuacja wynikała z tego, że mama miała problemy z mężem, czyli moim biologicznym ojcem. Nie mogłem z nią mieszkać. W Kamieńsku Uralskim chodziłem do żłobka, przedszkola. Mama przyjeżdżała do mnie co tydzień, ale nie miała warunków finansowych, byśmy mogli mieszkać razem. Kiedy miałem sześć lat, sytuacja zmieniła się na tyle, że wróciłem do mamy i zamieszkałem z nią w Jekaterynburgu. Biologiczny ojciec pewnie też tam mieszka, ale nie mamy kontaktu. Mimo tego wszystkiego miałem dobre dzieciństwo.

Czym zajmuje się pana mama?

Jest nauczycielką, uczy matematyki. Myślę, że dziś, po medalu olimpijskim, jest zadowolona, że postawiłem na sport. Już po tym jak zdobyłem medal na mistrzostwach Rosji, powiedział: Dobry jesteś w tym sporcie! Wcześniej chciała, bym poszedł na studia.

W pana rodzinie były tradycje sportowe?

Nie, w mojej rodzinie nie było sportowców. Babcia pracowała w banku, dziadek był inżynierem, pradziadek, tak jak mama, nauczycielem. Taka inteligencka rodzina, w której znalazł się jeden sportowiec, czyli ja.

A pana ojczym czym się zajmuje?

Pracuje w branży IT. Nie pamiętam kiedy zaczęliśmy mieszkać w trójkę. Miałem 10 czy 12 lat. Zacząłem do niego mówić „tata”, gdy przeprowadziłem się do Polski.

A jak pan do niego mówił?

Po prostu Paweł. Jest dla mnie jak ojciec.

Skoro nie było w pana rodzinie tradycji sportowych, to jak to się stało, że zaczął pan uprawiać łyżwiarstwo?

Mama zapisała mnie na karate, ale nie za bardzo mi się podobało. Wtedy powiedziała, że albo będę chodził na karate, albo poszuka mi innego sportu. A jeśli nie będę chciał dalej trenować, to mam się bardzo mocno uczyć. W dodatku wstrzymała mi pieniądze na bułeczki w szkole i ograniczyła oglądanie telewizji. Przez pół roku tylko się uczyłem. Ale pewnego dnia przyszedł do naszej szkoły, jak się potem okazało, mój pierwszy trener, Piotr Liwtajew. Zapytał kto chce uprawiać łyżwiarstwo szybko. Pomyślałem, że jak się zgłoszę, to mama zwróci mi pieniądze na bułeczki. Nie wiedziałem, co mnie tam czeka. Na początku na treningach było bardzo fajnie. Graliśmy w hokeja, w piłkę, jeździliśmy na rolkach.

A na łyżwach?

Na łyżwach też, ale to była bardziej zabawa. Miałem 9 czy 10 lat, gdy pierwszy raz założyłem łyżwy. Mówiono na nie „żelazko”, bo naprawdę wyglądały jak żelazko.

Mama była zadowolona, że uprawia pan sport?

Mamie zależało, bym miał co robić po lekcjach, by nie przychodziły mi do głowy żadne głupoty. Dziś dziękuję jej za to. Teraz nawet nie gram w gry na komputerze. Z czasem przyszedł sukcesy w łyżwiarstwie szybkim. Miałem 15 lat, gdy zdobyłem medal na juniorskich mistrzostwach Rosji. Potem w młodzieżowych mistrzostwach byłem drugi w „master-sie”, czyli biegu masowym. Byłem bardzo szczęśliwy, myślałem, że nie będę musiał już chodzić do szkoły, bo przecież jestem gwiazdą. Wtedy tata powiedział mi: Patrz, tutaj chłopak wygrał od razu trzy dy-



FOT. MAREK OBSZARNY

Władek Siemirunnij po zdobyciu srebrnego medalu olimpijskiego marzy o Pucharze Świata

stanse, a ty byłeś tylko drugi, jeszcze w jakimś „mastersie”. Byłem wtedy w dziewiątej klasie, dwa lata przed maturą. Słowa taty dotarły do mnie, wziąłem się mocno za książki, za naukę.

Co miało decydujący wpływ na to, że przyjechał pan do Polski. Wszyscy mówią dziś, że powodem był wybuch wojny Rosji z Ukrainą.

To było jeszcze dwa miesiące przed wybuchem wojny, w 2022 roku. Miałem już medal mistrzostw świata juniorów. W Rosji nie było problemu z przebicciem się, a ja lubię konkurencję. Źle wyglądały za to przygotowania, szukałem innego wyjścia, jeśli dalej miałem startować. Chciałem, by konkurencja była jeszcze większa. Napisałem do jednego holenderskiego klubu. Oni odpisali mi, że biorą Holendrów, ewentualnie jakichś młodych chłopaków. A ja miałem już 19 lat. Potem wybuchła wojna Rosji z Ukrainą. Strasznie to wyglądało. Tata tłumaczył mi, że jeśli wyjadę z kraju, to będzie bilet w jedną stronę i muszę dobrze przemyśleć decyzję.

Rozmawiał pan o tym z rodzicami?

Bardzo dużo. Miałem propozycję z Kazachstanu, ale tata poradził mi, bym tam nie jechał. Nie odpowiedzieli mi konkretnie na żadne pytanie. Na przykład jak wyglądałaby sprawa z oby-

watelstwem, przygotowaniem, obozami. A jak napisałem do Konrada Niedźwiedkiego, dostałem konkretne odpowiedzi na wszystkie pytania. Wybrałem Polskę. Była dla mnie najlepszą opcją.

Nie było panu przykro, że zostawia rodziców i nie wiadomo kiedy ich zobaczy?

Na pewno mnie i rodzicom było przykro. Ale z drugiej strony byli zadowoleni, że mam szansę na lepsze życie. Rodzice mi zawsze pomagali, wspierali mnie. Już wcześniej mówili, bym szukał szczęścia gdzieś bliżej Europy, bo tam jest lepsze życie.

Gdyby pan został w Rosji, to pewnie nie wystartowałby na mistrzostwach świata, igrzyskach, nie byłoby olimpijskiego medalu...

Zgadza się. Na sto procent nie byłoby tego srebrnego medalu olimpijskiego.

Pamięta pan swój pierwszy dzień w Tomaszowie Mazowieckim?

Przyjechałem najpierw do Królewca. Jechałem busem i gdy tylko przekroczyłem granicę z Polską, to wszystko inaczej wyglądało. To był inny świat. Fajne budynki. Tomaszów Mazowiecki przypominał mi Kamieńsk Uralski, miasto, gdzie mieszka moja babcia. Nie przeszkadza mi to, że Tomaszów nie jest wielką me-

tropolią. Lubię małe miasta, sam przecież mieszkałem u babci w Kamieńsku Uralskim. Przypomina te małe, rosyjskie miasta. Też są takie pięciopiętrowe budynki, bloki.

W Tomaszowie Mazowieckim nie ma pan swojego mieszkania. Mówił pan, że chce wybrać polskie miasto, w którym zamieszka na stałe. Dokonał pan wyboru?

Nie wybrałem miasta. Na razie się rozglądam. A w Tomaszowie dobrze się czuję. Mieszkam w wynajmowanym mieszkaniu. Najpierw zamieszkałem w pokoju, który wynajął mi związek, który za wszystko płacił. Mieszkałem wtedy przy restauracji „Janosik”. Ale się stamtąd wyprowadziłem i sam wynajmuję mieszkanie.

Ma pan w Tomaszowie wielu znajomych, przyjaciół?

Moimi przyjaciółmi są koledzy z kadry, z klubu Pilica Tomaszów Mazowiecki. Z nimi spędzam najwięcej czasu. Ostatnio byłem na wakacjach w Elblągu u mojego przyjaciela z kadry Marcina Bachanka.

A skąd pochodzi pana dziewczyna Klaudia?

Z Tomaszowa, ale teraz mieszka w Łodzi, bo tam studiuję. Poznaliśmy się w Tomaszowie. Jest siostrą mojego przyjaciela Mikołaja Bielasa, który jest w kadrze młodzieżowej polskich panczenistów.

Poszedłem na „domówkę” i tam ją poznałem. Zaczęliśmy się spotykać.

Nie mieszka pan długo w Polsce, ale dobrze mówi po polsku...

Żałuję, że wcześniej nie zacząłem się uczyć, bo mój polski brzmiałby jeszcze lepiej. We wrześniu miną trzy lata jak przyjechałem do Polski.

Pana rodzice byli u pana w Polsce?

Nie, bo nie mogą dostać wizy. Polska daje ją obywatelom Rosji tylko w wyjątkowych przypadkach.

Czyli nie widział pan rodziny od trzech lat?

Spotkałem się z mamą w Rzymie, bo Włosi dają wizy Rosjanom. Było to półtora roku temu. Ja do Rosji nie mogę wrócić, bo tam czeka na mnie bilet do wojska. Taty nie widziałem, ale obiecał, że wyrobi sobie paszport. Razem z mamą zwiedziłem Rzym, robiliśmy po 40 tysięcy kroków dziennie. Było bardzo gorąco, 35-40 stopni Celsjusza.

Po zdobyciu srebrnego medalu olimpijskiego zaraz zadzwonił pan do rodziców..

Mama nie odebrała, telefon był zajęty, bo dzwonili do niej znajomi z gratulacjami. Zadzwoniłem do taty i on odebrał. Bardzo się cieszyli z mojego sukcesu. Krzyczeli i skakali, kiedy byłem

na torze. Potem wyczekiwali na ogłoszenie końcowych rezultatów. Do Polski przyjechała znajoma z Białorusi i przez nią przekazałem rodzicom moje olimpijskie stroje. Wysłałem im też medale z mistrzostw Polski.

Czekanie na przyznanie polskie obywatelstwo było najgorszym momentem w pana życiu?

Rok po przeprowadzce do Polski kończyła mi się wiza, która dawała mi możliwość starania się o obywatelstwo i kartę stałego pobytu. Pojawiło się zagrożenie, że będę musiał wracać do Rosji po wizę. Bardzo bałem się wracać do Rosji, bo tam czekało na mnie wezwanie do wojska. Drugą opcją było to, że dokumenty na kartę pobytu załatwię online, ale nie mogłem opuszczać terytorium Polski. Kadra wyjeżdżała na zagraniczne obozy, a ja siedziałem sam w Tomaszowie. Wtedy bardzo pomógł mi trener Roland Cieślak i klub Pilica Tomaszów Mazowiecki. Skorygowali mój plan treningów, ale był to ciężki czas.

Polska usłyszała o Władymirze Siemirunnym, gdy zdobył pan srebrny i brązowy medal w mistrzostwach świata. Startował pan w polskich barwach, ale jeszcze nie miał obywatelstwa...

Pokazałem, że można dla Polski zdobywać medale nie tylko w biegach sprinterskich, ale też długodystansowych. Ludzie zaczęli emocjonować się tymi biegami. Kiedy dostałem polskie obywatelstwo, kamień spadł mi z serca, wiedziałem, że mam szansę wystąpić na olimpiadzie. Trochę żałuję, że nie zdobyłem kwalifikacji w biegu na 5 tysięcy metrów. Na tym dystansie zdobyłem brązowy medal na mistrzostwach świata. Stało się tak, bo bardzo źle pojechałem w pierwszym Pucharze Świata. Zrobimy z trenerem korekty w treningu i od początku powinno być dobrze. Jeszcze nigdy nie wygrałem biegu w Pucharze Świata, chciałbym to zmienić.

Oprócz łyżwiarstwa pana pasją jest jazda na rowerze.

Tak, ale jest to element pomagający w treningu. Myślę, by wystartować w kolarskich „czasówkach”, nawet w Mistrzostwach Polski. Czech Metodej Jilek, który na olimpiadzie zdobył złoto w biegu na 10 tysięcy metrów, latem jeździ na rolkach, startuje w zawodach. Ja nie umiem dobrze jeździć po wrotkarsku. Wolę rower. Jazda na nim jest dla mnie znakomitą formą przygotowań do sezonu.

Podobno medalu na igrzyskach mogło nie być, bo komus nie spodobał się pana kask?

Było to dziwne. Startowałem w nim przez cały sezon i ni-

komu ten kask nie przeszkadzał. Dwa dni przed startem Holendrzy chodzili i robili zdjęcia mojego kasku. Podeszedł do mnie trener Metodeja Jilka i mi o tym powiedział. Bardzo za to dziękuję Czechowi. Holendrzy generalnie są fajni, rozmawiają przed zawodami, ale czasem robią dziwne rzeczy. Może chodzi o urażoną dumę, o to, że zawsze chcą wygrywać? Ja w dzień startu nie lubię jak wokół mnie jest wielu ludzi. Wolę być sam, ze słuchawkami na uszach. Dlatego przed startem na 10 kilometrów zamieszkałem w hotelu, w którym mieszkała Agata Jabłońska, menadżerka naszej drużyny. Stamtąd do hali miałem tylko pół godziny jazdy. I nagle Agata Jabłońska prosi, bym wysłał jej rozmiar kasku, w którym startuję. Okazało się, że Holendrzy zrobili zamieszanie. Nie znałem rozmiaru, ale mam małą głowę, a kaski były produkowane w dwóch: S i M. Wybrałem S. Całą tą sytuacją byłem bardzo zestresowany. Jak masz dobrą nogę, to nie ma znaczenia czy startujesz w kasku czy bez. Przyjechał do mnie trener Roland, menadżerka Agata i prezes Konrad. Zabrali kask i pokazali sędziemu. Okazało się, że wszystko jest ok. Dziękuję im, że szybko rozwiązali sprawę.

Co pan jeszcze lubi oprócz łyżew i roweru?

Słucham dużo muzyki. Nie tylko przed startem. Jest to głównie techno. Czasem włączę polski rap. Gdy idziemy na siłownię, to biorę głośnik i wybieram muzykę. Koledzy śmieją się, by nie było to tylko techno.

Nie nudzi się pan w Tomaszowie?

Jest spoko. Blisko mam Warszawę, Łódź, gdzie studiuje Klaudia. Jak mam jeden wolny dzień w tygodniu, a zwykle jest to niedziela, to leżę na kanapie lub jadę gdzieś napić się kawki. Od poniedziałku znów trenuję.

Smakuje panu polskie jedzenie?

Jest super! Lubię czerwony barszczyk, kotlet schabowy. Ostatnio próbowałem zupę ogórkową. Była bardzo dobra. Kuchnia polska jest trochę podobna do rosyjskiej, ale ta jest mniej tłusta. W Rosji je się też naleśniki, pielmieni, czyli pierogi.

Medal olimpijski sprawił, że stał się pan znaną osobą. Nie męczy pana popularność?

Nie męczy, a nawet mi się podoba. Nie ma problemu, gdy ktoś chce zrobić sobie ze mną zdjęcie, wziąć autograf.

Jakie ma pan plany?

To przede wszystkich udział w mistrzostwach świata w Chinach. Jak już wspominałem, chciałbym zdobyć Puchar Świata. © 2026

Tenis Iga broni tytułu, a Maja... przyzwyczajają się do popularności

WIMBLEDON CZAS ZACZAĆ

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

Dzisiaj rusza najbardziej prestiżowy z Wielkich Szlemów - Wimbledon, z udziałem czterech polskich reprezentantów i dwóch polskich zawodników w grach singlowych.

Iga Świątek, która we wtorek rozpocznie w pierwszej rundzie walkę o obronę tytułu w Wimbledonie meczem z czołową deblistką świata Amerykanką Taylor Townsend, nie ma wygórowanych ambicji w tegorocznej edycji turnieju.

W zeszłym roku na trawie 25-letnia Raszynianka dotarła do finału turnieju w Bad Homburg, a następnie po raz pierwszy w karierze triumfowała w Wimbledonie. Rywalizację na zielonej nawierzchni w tym roku zaczęła jednak od porażki z Amerykanką Emmą Navarro w 2. rundzie imprezy w Bad Homburg (w 1. rundzie miała wolny los).

- Oczywiście, mój sezon na trawie w 2025 roku był fantastyczny. Ale to nie jest tak, że zawsze czułam się na niej komfortowo. Tym razem nie nabrałam takiego rozpędu w Bad Homburg, jaki miałam w zeszłym roku. Czuję, że tę imprezę zacznę z zupełnie innej pozycji i dbam o to, żeby moje ambicje były skromne - powiedziała Świątek, zajmująca trze-



Tak Iga Świątek w zeszłym roku prezentowała się na balkonie kortu centralnego z trofeum Venus Rosewater Dish

cie miejsce w światowym rankingu.

Ponowne zwycięstwo na trawie - jej najmniej ulubionej nawierzchni do ubiegłego roku - będzie ogromnym wyzwaniem. - Jestem w takim miejscu, że naprawdę mam swoje oczekiwania na niskim poziomie. Chociaż wszyscy o tym mówią, czuję, że muszę grać mecze i nic nie będzie łatwe. Jestem w takim miejscu, że naprawdę mam swoje oczekiwania na niskim poziomie. Chociaż wszyscy o tym mówią, czuję, że muszę grać mecze i nic nie będzie łatwe. Jestem w takim miejscu, że naprawdę mam swoje oczekiwania na niskim poziomie. Chociaż wszyscy o tym mówią, czuję, że muszę grać mecze i nic nie będzie łatwe.

Sensacyjna finalistka French Open, Maja Chwalińska, która dzięki dzikiej karcie wystartuje bez eliminacji w Wimbledonie, wciąż przyzwyczajają się do swojej popularności. Mimo uwagi, jaką jej się poświęca, polska tenisistka nie zmienia swoich priorytetów.

Chwalińska będzie rozstawiona z numerem 20 i ma prawo korzystać z obiektów zarezerwowanych dla zawodniczek z tym statusem, ale nie robi tego, bo „te zwykłe są bardzo ładne”. - Fakt, że jestem rozstawiona, niczego nie zmienia. Każda zawodniczka tutaj jest bardzo groźna - oceniła Maja.

W Wimbledonie wystartuje po raz drugi. W 2022 roku wygrała na londyńskiej trawie mecz i była to jej jedyna wielkoszlemowa wygrana aż do tegorocznego French Open, gdy zrobiło się o niej głośno. Po Parryzu zyskała nie tylko większą popularność, ale i kolejnych sponsorów. - Ale moja rutyna, moje priorytety się nie zmieniły. Owszem, jest więcej uwagi, ale moje priorytety są jasne - zapewniła.

W poniedziałek Maja w 1. rundzie zmierzy się z Manan-chayą Sawangkaew z Tajlandii, która do drabinki głównej przedostała się z kwalifikacji.

Pozostałe Polki rozpoczną Wimbledon dzisiaj z Rosjankami: Magda Linette (58. WTA) zagra z rozstawioną z numerem 5 zwyciężczynią tegorocznego Roland Garrosa Mirrą Andriejewą, a Magdalena Fręch (43. WTA) zmierzy się z mającą numer 19. Anną Kalinską.

Hubert Hurkacz, który na liście ATP zajmuje 95. miejsce, spotka się dzisiaj z Casperem Ruudem. Norweg nie błyszczy na kortach trawiastych, w Wimbledonie nigdy nie przebrnął drugiej rundy. Wrocławianin grał w półfinale w 2021 roku.

Jutro Kamil Majchrzak powalczy z Alejandro Tabilo. W maju „Szumi” przegrał z Chilijczykiem na otwarcie French Open, ale w poprzedniej edycji SW 19 dotarł do 1/8 finału.

©P

Biało-Czerwoni na szosie, na parkiecie i w wodzie

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Miniony weekend nie obfitował w spektakularne sukcesy polskich sportowców. Biało-Czerwoni walczyli w różnych dyscyplinach.

Michał Krasodomski (AZS AWFIS Gdańsk) zajął czwarte miejsce w mistrzostwach Europy w byłej olimpijskiej klasie Finn, które odbyły się jako element 27. edycji żeglarskich regat Lotto Gdynia Sailing Days. Wygrał Holender Martijn van Muyden. Zawody odbyły się w bardzo słabych warunkach wiatrowych. We wtorek zawodnicy dwa razy stanęli na starcie, w środę raz, a w kolejnych dwóch dniach nie udało się rozegrać żadnego wyścigu.

Wioślarze bez błysku

Polscy wioślarze nie zdołali stanąć na podium zawodów ostatniej w tym sezonie rundy Pucharu Świata, która odbyła się w Lucernie. W niedzielę trzy z siedmiu polskich osad, które rywalizowały w Szwajcarii, walczyły o miejsca na podium. Najwyższą lokatę zajęły Julia Rogiewicz i Wiktoria Kalinowska, które wywalczyły piąte miejsce w konkurencji dwójek podwójnych. Na przełomie lipca i sierpnia we Włoszech odbędą się mistrzostwa Europy, a pod koniec sierpnia mistrzostwa świata w Amsterdamie.

Wygrana koszykarzy

Reprezentacja Polski koszykarzy wygrała w Krakowie ze Słowacją 115:80 (29:19, 25:29, 33:16, 28:16) w drugim meczm kontrolnym przed spotkaniami z Austrią i Holandią w kwalifikacjach mistrzostw świata 2027. W pierwszym sparingu podopieczni trenera Igora Milicica pokonali Finlandię 92:87.

Biało-Czerwoni, liderzy grupy F w europejskich eliminacjach, są już pewni awansu do ich drugiej fazy. W ostatnich spotkaniach pierwszego etapu zagrają 3 lipca z Austrią w Wiedniu, a trzy dni później z Holandią w Tauron Arenie Kraków. Rywalizacja w strefie europejskiej o MŚ w Katarze (27 sierpnia-12 września 2027) jest dwuetapowa. Rywalami Polaków w drugim etapie będą ekipy z grupy E, z której awans już wywalczyli mistrz Europy i świata Niemcy, Chorwacja i Izrael.

Mistrzostwa Polski w kolarstwie

Dominika Włodarczyk (UAE Team ADQ) zdominowała mistrzostwa Polski w kolarstwie, które odbyły się w Raszagu koło Biskupca. Włodarczyk zdobyła złoty medal w jeździe indywidualnej na czas oraz ze startu wspólnego. Wśród mężczyzn w jeździe indywidualnej na czas triumfował Michał Kwiatkowski; wyścig elity mężczyzn ze startu wspólnego odbył się w niedzielę już po zamknięciu naszego wydania.

Nowy sternik Polskiego Związku Biathlonu

Agnieszka Cyl została wybrana na prezeskę Polskiego Związku Biathlonu - taką decyzję podjęli delegaci Sprawozdawczo-Wyborczego Walnego Zgromadzenia, które odbyło się w Katowicach. 42-letnia Cyl od kilku lat pełniła funkcję dyrektorki sportowej PZBiath. i była odpowiedzialna za rozwój szkolenia oraz przygotowanie kadr narodowych. Cyl otrzymała 30 głosów, a jej kontrkandydat, wicemistrz olimpijski Tomasz Sikora, uzyskał poparcie 28 delegatów. Nowa prezes obejmuje funkcję po Joannie Badacz. ©P

Zaskakująca decyzja Usyka i porażka Oleksiejczuka

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

Oleksandr Usyk rzekł się wszystkich mistrzowskich pasów, aby przygotować się do ostatnich walk przed zakończeniem kariery, które planuje stoczyć w USA.

Ukraiński bokser, mistrz świata wagi ciężkiej Oleksandr Usyk (25-0, 16 KO), ogłosił w mediach społecznościowych, że podjął decyzję o zrzeczeniu się wszystkich tytułów mistrzowskich.

„Dzisiaj jest dobry dzień, żeby powiedzieć, że chcę zrzec się wszystkich pasów, które obecnie posiadam. Oddajcie je, żeby ci, którzy stoją za nimi w kolejce, mogli się o nie boksować. Przyjaciele, rzekam się pasów, ale nie zrywam ze sportem. Został mi jeszcze jeden ostatni taniec. Chcę podzięko-



Oleksandr Usyk w ostatniej walce bokserskiej z kickbokserem Rico Verhoevenem był bliski porażki

wać wszystkim, szanuję wszystkie organizacje. Chcę podziękować wszystkim i powiedzieć: „Wkrótce więcej”. Dzięki Bogu za wszystko! Dzięki Ukrainie!” - oznajmił Usyk w piątkowe popołudnie na Instagramie.

23 maja 2026 roku w pobliżu piramid w Gizie w Egipcie odbyła się gala bokserska Glory in Giza. Wydarzeniem wieczoru była walka Usyka z holenderskim kickboxerem Rico Verhoevenem. Walka nie była łatwa dla Ukraińca, ale Oleksandr

znalazł swój moment w jednej z rund i w kontrowersyjnych okolicznościach znokautował rywala.

39-letni Usyk był posiadaczem tytułów mistrza świata WBC, WBA i IBF wagi ciężkiej.

Wcześniej donoszono, że WBC nakazało Usykowi walkę z Niemcem kurdyjskiego pochodzenia Agitem Kabayelem, zwanym „Liver Kingiem” (Królem Wątroby). Przedstawiciele zawodników mieli uzgodnić walkę do 30 czerwca. Tymczasem Kabayel ogłosił już przejście pasa, a Usyk planuje odbyć ostatnie walki w USA.

W sobotni wieczór na gali UFC w Baku polski wojownik w wadze średniej Michał „Husar” Oleksiejczuk zakończył serię trzech zwycięstw poddaniem się w 3 minucie 25 sekundzie pierwszej rundy walki z niemieckim Czczenem Abusem Magomedowem. ©P



Polski Związek Biathlonu ma nowego szefa. Agnieszka Cyl nieznacznie pokonała w wyborach Tomasza Sikorę



W OBIEKTYWIE GRZEGORZA WAJDY W DALLAS: Argentyna w swoim ostatnim meczu w grupie przeciwko Jordanii, mimo że miała już wcześniej zapewniony awans do 1/16 finału, zagrała o zwycięstwo. Lionel Messi wszedł dopiero na ostatnie pół godziny za Lautaro Martinezem i powiększył swój bramkowy dorobek na MŚ 2026 już do 6 goli

Mundial 2026 Argentyna na zakończenie zmagania w grupie pokonała Jordanię, a „Boski Leo” zagrał 30 minut

Obrońca tytułu nie zwalnia tempa, Messi strzelił szóstego gola

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Obrońca tytułu, reprezentacja Argentyny, w swoim ostatnim meczu w grupie pokonała Jordanię 3:1 w Dallas. Lionel Messi zdobył swoją 6 bramkę na półmetku mistrzostw świata 2026.

Argentyna zapewniła sobie już pierwsze miejsce w grupie J w dwóch poprzednich kolejkach – na finiszu pierwszej fazy mundialu Algieria i Austria nie były w stanie wyprzedzić aktualnych mistrzów świata z powodu przewagi „Albiceleste” w bezpośrednich meczach. To pozwoliło Lionelowi Scaloniemu chronić Leo Messiego i pozostałych liderów przed play-offami.

Zgodnie z oczekiwaniami „Albiceleste” przejęli piłkę i już w 7. minucie strzelili gola, ale Giovanni Lo Celso zrobił to na spalonym. Posiadanie piłki sięgało nawet 82% – tyle wynosiła przewaga Argentyny, ale strzelenie gola nie było możliwe do 19. minuty. Abu Taha sfaulował Lo Celso na linii pol karnego, za co ujrzał żółtą kartkę, a pomocnik Betisu Sevilla wykorzystał rzut wolny. Sytuacja potoczyła się w stylu Messiego: bramkarz nie miał szans w zapobieganiu utracie gola! Sam Leo był zachwycony takim występem.

W 31. minucie Argentyna zdobyła drugiego gola. Środkowy obrońca Marcos Senesi dopadł piłki po odbiciu od poprzeczki, ale obrońca zagrał niebezpiecznie, kopiąc go w głowę.

Sędzia podyktował rzut karny, który Lautaro Martinez wykończył na 2:0!

W tym momencie pierwszej połowy Argentyna niemal przestała stwarzać okazje – pewna przewaga pozwoliła jej na oszczędzanie sił. Na początku drugiej połowy kolejny gol został anulowany – tym razem Lautaro. Napastnik Interu Mediolan był blisko zdobycia pięknej bramki, ale jego strzał zza pola karnego trafił w poprzeczkę.

Gdy Messi szykował się do wejścia na boisko, Jordania nawiązała kontakt – Ehsan Hadad podał na dalszy słupek, a Leandro Paredes nie przypilnował Mousy Tamariego. Co ciekawe, debutantowi na mundialu udało się dokonać tego, co nie powiodło się Algierii ani Austrii,

czyli pokonać Emiliano Martinez.

Argentyna kontynuowała grę na pół gwizdka, co nie przeszkodziło jej w zdobyciu trzeciej bramki. Ponownie z rzutu wolnego, ale tym razem Messi trafił w dolny róg bramki. Żona Leo Antonella Rocuzzo, oglądająca mecz w towarzystwie dwóch synów w łóży VIP na stadionie AT&T w Arlington w aglomeracji Dallas-Fort Worth, zareagowała gwałtownie na to trafienie, radośnie skacząc i obciskując się ze szczęśliwymi dziećmi.

Był to 19. gol Leo na mistrzostwach świata i 6. w mundialu 2026, co umocniło go na prowadzeniu w klasyfikacji króla strzelców. Co więcej, Messi trafił do siatki już w siedmiu kolejnych meczach na mistrzostwach świata, co jest historycznym osiągnięciem. Pobił tym samym rekord mistrzostw świata ustanowiony przez Francuza Justa Fontaine’a na mundialu 1958, a powtórzony 12 lat później przez Brazylijczyka Jairzinho.

Messi rozpoczął swoją serię 11 bramek w 1/8 finału mundialu 2022 przeciwko Australii. Następnie, w ćwierćfinale, wykończył rzut karny przeciwko Holandii, w półfinale, również z rzutu karnego, przeciwko Chorwacji, a w finale zdobył dwa gole przeciwko Francji. W meczu otwarcia mistrzostw świata 2026 strzelił hat-tricka Algierii, a w drugim spotkaniu dwa gole Austrii.

Jordania została 13. reprezentacją na mistrzostwach świata, której Messi strzelił gole: wcześniej Serbii i Czarnogórze, Bośni i Hercegowinie, Iranowi, Nigerii, Arabii Saudyjskiej, Meksykowi, Australii, Holandii, Chorwacji, Francji, Algierii i Austrii.

Gol strzelony Jordanii był 917. w karierze Lionela w 1327 meczach. Główny konkurent Messiego do miana najlepszego piłkarza w historii współczesnego futbolu, 41-letni Portugalczyk Cristiano Ronaldo, strzelił 975 goli w 1327 meczach.

Messi został też szóstym piłkarzem w historii mundiali, od kiedy zaczęto gromadzić statystyki (od 1966), który strzelił 2 gole bezpośrednio z rzutów wolnych. Przed nim na liście znaleźli się Pele, Rivelino (oba Brazylia), Teofilo Cubillas (Peru), Bernard Genghini (Francja) i David Beckham (Anglia). Był to zresztą 72. gol Lionela z rzutu wolnego w całej jego karierze. Rekordzistą pod tym względem jest Brazylijczyk Juninho Pernambucano z 77. golami. Cristiano Ronaldo strzelił z wolnych 65 goli.

39-letni Argentyńczyk dzieli też z Francuzem Kylianem

Mógł zagrać 90 minut i jeszcze bardziej umocnić swoją legendarną pozycję, ale postanowił skupić się na tym, co będzie dalej

Mbappe pierwsze miejsce w klasyfikacji „kanadyjskiej” (łącznie gole i asysty) tegorocznego mundialu: 6+0 do 4+2.

Podsumowując bramkowe osiągnięcia futbolowego „Mesjasza”, gol strzelony Jordanii był 123 trafieniem w 202 meczach reprezentacji Argentyny. Rekordzistą pod względem bramek zdobytych w drużynie narodowej pozostaje Cristiano Ronaldo ze 145 golami w 230 meczach.

W ostatnich minutach „Albiceleste” oszczędzali siły przed fazą pucharową, w której zagrają z Republiką Zielonego Przylądka, która w grupie H zajęła drugie miejsce za Hiszpanią, sensacyjnie wyprzedzając Urugwaj i Arabię Saudyjską.

„Kolejne zwycięstwo na zakończenie fazy grupowej. Ruszamy razem...” – skomentował Messi na Instagramie.

Selekcjoner Lionel Scaloni odniósł się do posadzenia Messiego na ławce rezerwowych od pierwszych minut meczu przeciwko Jordanii. – Mógł dziś zagrać pełne 90 minut i jeszcze bardziej umocnić swoją legendarną pozycję, z całym szacunkiem dla Jordani. Ale postanowił dać czas kolegom z drużyny i skupić się na tym, co będzie dalej. To wiele o nim mówi, bo nie przejmujemy się liczbami, o których wszyscy mówią. To również wiele mówi o tym, ile znaczy dla niego reprezentacja i koledzy z drużyny – podkreślił.

©P

Najwięksi przegrani fazy grupowej mundialu

Bartosz Głab
redakcja@polskapress.pl

Zakończyła się faza grupowa mundialu. Byliśmy świadkami niespodzianek, a nawet sensacji. Nie dla wszystkich były one pozytywne. Kto najbardziej rozczarował w pierwszej części turnieju?

Na jednego z czarnych koni tegorocznego turnieju była typowana między innymi Turcja, która na piłkarski mundial wróciła po 24 latach. A warto przypomnieć, że przecież reprezentacja tego kraju na MŚ 2002 w Korei i Japonii sensacyjnie zajęła 3. miejsce. Teraz teoretycznie słabi przeciwnicy w grupie dawali nadzieję, że powrót będzie co najmniej przyzwoity.

Rzeczywistość okazała się jednak brutalna. Turcy w pierwszym grupowym meczu sensacyjnie przegrali 0:2 z Australią. Natomiast kilka dni później ulegli także, tym razem 0:1, grającemu ponad pół meczu w osłabieniu Paragwajowi. Finalnie Turcja okazała się pierwszą ze wszystkich reprezentacji, która straciła matematyczne szanse na awans do fazy pucharowej powiększonego przecież mundialu. Wymowny jest także fakt, że w pierwszych dwóch meczach Turcja oddała aż 62 strzały, z czego żaden nie znalazł drogi do bramki rywala.

Fatalnych nastrojów w drużynie oraz całym kraju nie poprawiło nawet zwycięstwo rzutem na taśmę 3:2 ze współgospodarzem turnieju – Stanami Zjednoczonymi.

Urugwaj wyprzedzony przez debiutanta

W grupie H drugą siłą po Hiszpanii miał być Urugwaj prowadzony przez doświadczonego selekcjonera Marcelo Bielsę. La Celeste oczywiście nie byli typowali do fazy medalowej, ale wyjście z grupy, w której było dwóch piłkarskich kopcuszków, było więcej niż obowiązkiem.

Czołowa ekipa z Ameryki Południowej turniej rozpoczęła fatalnie, od remisu 1:1 z Arabią Saudyjską, a na dobrą sprawę mogła to spotkanie nawet przegrać. Mimo fatalnego wyniku szanse na awans były wciąż spore, bo następnym rywalem była debiutująca na mundialu Republika Zielonego Przylądka. Urugwajczycy przeliczyli się, bo znów nie zdołali sięgnąć po komplet punktów, rywalizacja zakończyła się remisem 2:2.

Zaledwie 2 oczka i mecz o wszystko z Hiszpanią to nie był wymarzony scenariusz.



FOT. GRZEGORZ WAJDA

O przegranych piszemy obok. Największym wygranym okazał się Zielony Przylądek

Na niekorzyść La Celeste działał również fakt, że wewnątrz zespołu atmosfera była bardzo napięta, wręcz wojenna.

Mimo wielu negatywnych czynników początek meczu z mistrzem Europy nie był taki zły. Do 42. minuty utrzymał się bezbramkowy remis, a wtedy doświadczony bramkarz Fernando Muslera popełnił katastrofalny błąd, przepuszczając proste uderzenie rywala.

Wynik utrzymał się do końcowego gwizdka i Urugwaj został w grupie wyprzedzony przez Republikę Zielonego Przylądka. I okazał się jedną z najgorszych reprezentacji,

które zajęły 3. miejsca w swoich grupach.

Szkocja miała problemy nawet z Haiti

Ze sporymi nadziejami do Ameryki Północnej poleciała również Szkocja, która – to trzeba Wyspiarzom oddać – dwóch grupowych rywali łatwych nie miała. Ekipa z Wysp Brytyjskich trafiła na Brazylię i Maroko, ale również i na Haiti, które miało być popularnym „chłopcem do bicia”. Jednak mundial brutalnie zweryfikował reprezentację z Europy, która nawet ze wspomnianym Haiti miała spore problemy.

Zwycięstwo 1:0 nad zespołem z Karaibów i porażka 0:1 z Marokiem sprawiły, że mimo 3 punktów szanse na awans były nikłe. Zadaniem Szkotów na mecz z Brazylią było nie przegrać wysoko.

Tymczasem po koszmarnych błędach w obronie i braku nawiązania jakiegokolwiek walki mecz zakończył się porażką 0:3, a na dobrą sprawę Canarinhos mogli wygrać dużo wyżej.

©

Mistrzostwa świata w statystykach. Tabele, punkty, klasyfikacja strzelców

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

Za nami faza grupowa mistrzostw świata w USA. Kanadzie i Meksyku. Oto komplet wyników, tabele oraz klasyfikacja strzelców.

GRUPA A

Wyniki: Meksyk - RPA 2:0 (Quinones 9, Jimenez 67), **Korea Płd. - Czechy 2:1** (Hwang In-Beom 67, Oh Hyeon-Gyu 80 - Krejci 59), **Czechy - RPA 1:1** (Sadilek 6 - Mokoena 83), **Meksyk - Korea Płd. 1:0** (Romo 50), **Czechy - Meksyk 0:3** (Garcia 55, Quinones 61, Fidalgo 90+4), **RPA - Korea Południowa 1:0** (Maseko 63).

1. Meksyk	3	9	6-0
2. RPA	3	4	2-3
3. Korea Południowa	3	3	2-3
4. Czechy	3	1	2-6

GRUPA B

Wyniki: Katar - Szwajcaria 1:1 (Muheim 90+4 - Embolo 17), **Kanada - Bośnia i Hercegowina 1:1** (Larin 78 - Lukic 21), **Szwajcaria - Bośnia i Hercegowina 4:1** (Manzambi 74, 90, Vargas 84, Xhaka 90+7 - Mahmić 90+3), **Kanada - Katar 6:0** (Larin 16, David 29, 45+3, 90+2, Saliba 64, Al Mannai 75 samobój), **Bośnia i Hercegowina - Katar 3:1** (Alajbegović 29, Abunada (samob. 34, Mahmić 80 - Al Haydos 42), **Szwajcaria - Kanada 2:1** (Vargas 46, Manzambi 57 - David 76).

1. Szwajcaria	3	7	7-3
2. Kanada	3	4	8-3
3. Bośnia i Hercegowina	3	4	5-6
4. Katar	3	1	2-10

GRUPA C

Wyniki: Brazylia - Maroko 1:1 (Vincius Junior 32 - Saibari 21), **Haiti - Szkocja 0:1** (McGinn 28), **Szkocja - Maroko 0:1** (Saibari 2), **Brazylia - Haiti 3:0** (Cunha 23, 36, Vincius Junior 45+3), **Maroko - Haiti 4:2** (Hakimi 39, Saibari 45+1, Rahimi 78, Yassine 89 - Bono 10 (samob, Isidor 43)), **Szkocja - Brazylia 0:3** (Vincius Junior 7, 45+3, Cunha 60).

1. Brazylia	3	7	7-1
2. Maroko	3	7	6-3
3. Szkocja	3	3	1-4
4. Haiti	3	0	2-8

GRUPA D

Wyniki: USA - Paragwaj 4:1 (Bobadilla 7, Balogun 31, 45+3, Reyna 90+8 - Mauricio 73), **Australia - Turcja 2:0** (Iranakunda 27, Matcalf 75), **USA - Australia 2:0** (Burgess 11 sam., Freeman 43), **Turcja - Paragwaj 0:1** (Galarza 2), **Paragwaj - Australia 0:0**, **Turcja - USA 3:2** (Guler 10, Yilmaz 31, Ayhan 90+8 - Trusty 3, Berhalter 49).

1. USA	3	6	8-4
2. Australia	3	4	2-2
3. Paragwaj	3	4	2-4
4. Turcja	3	3	3-5

GRUPA E

Wyniki: Niemcy - Curaçao 7:1 (Nmecha 6, Schlotterbeck 38, Havertz 45+5, 88, Musiala 47, Brown 68, Undav 83 - Comenencia 21), **Wybrzeże Kości Słoniowej - Ekwador 1:0** (Diallo 90), **Niemcy - Wybrzeże Kości Słoniowej 2:1** (Undav 68, 90+4 - Kessie 30), **Ekwador**

- Curaçao 0:0, **Ekwador - Niemcy 2:1** (Angulo 9, Plata 77 - Sane 2), **Curaçao - Wybrzeże Kości Słoniowej 0:2** (Pepe 7, 64).

1. Niemcy	3	6	10-4
2. WKS	3	6	4-2
3. Ekwador	3	4	2-2
4. Curaçao	3	1	1-9

GRUPA F

Wyniki: Holandia - Japonia 2:2 (van Dijk 51, Summerville 64 - Nakamura 57, Kamada 89), **Szwecja - Tunezja 5:1** (Ayari 7, 90+6, Isak 30, Gyokers 59, Svanberg 84 - Rekik 43), **Holandia - Szwecja 5:1** (Brobbe 5, 17, Gakpo 47, 54, Summerville 89 - Elanga 59), **Tunezja - Japonia 0:4** (Kamada 4, Ueda 31, 83, Ito 69), **Tunezja - Holandia 1:3** (Mastouri 54 - Skhiri 3 bram. samob., Brobbey 7, van Hecke 62).

1. Holandia	3	7	10-4
2. Japonia	3	5	7-3
3. Szwecja	3	4	7-7
4. Tunezja	3	0	2-12

GRUPA G

Wyniki: Belgia - Egipt 1:1 (Ashour - Hany 66 samobój), **Iran - Nowa Zelandia 2:2** (Just 7, 54 - Rezaeian 32, Mohebbi 64), **Belgia - Iran 0:0**, **Nowa Zelandia - Egipt 1:3** (Surman 15 - Ziko 58, Salah 67, Trezeguet 82), **Nowa Zelandia - Belgia 1:5** (Just 84 - Trossard 28, 50, De Bruyne 66, Lukaku 86, Saelemaekers 90+4), **Egipt - Iran 1:1** (Saber 5 - Razaieian 14).

1. Belgia	3	5	6-2
2. Egipt	3	5	5-3
3. Iran	3	3	3-3
4. Nowa Zelandia	3	1	4-10

GRUPA H

Wyniki: Hiszpania - Republika Zielonego Przylądka 0:0, **Arabia Saudyjska - Urugwaj 1:1** (Al-Amri 41 - Araujo 80), **Hiszpania - Arabia Saudyjska 4:0** (Yamal 10, Oyarzabal 21, 24, Al-Tambakti 49 samobój), **Urugwaj - Republika Zielonego Przylądka 2:2** (Araujo 44, Canobbio 45+6 - Lenini 21, Varela 61), **Urugwaj - Hiszpania 0:1** (Baena 42), **Republika Zielonego Przylądka - Arabia Saudyjska 0:0**.

1. Hiszpania	3	7	5-0
2. Zielony Przylądek	3	3	2-2
3. Urugwaj	3	2	3-4
4. Arabia Saudyjska	3	2	1-5

GRUPA I

Wyniki: Francja - Senegal 3:1 (Mbappe 66, 96, Barcola 82 - Mbaye 95), **Irak - Norwegia 1:4** (Hussein 38 - Haaland 28, 42, Ostigard 75, Hussein 98 samobój), **Francja - Irak 3:0** (Mbappe 14, 54, Dembele 66), **Norwegia - Senegal 3:2** (Pedersen 43, Haaland 48, 58 - Sarr 53, 90+3), **Norwegia - Francja 1:4** (Aasgaard 21 - Dembele 7, 20, 32, Doue 90+4), **Senegal - Irak 5:0** (Diarra 4, Sarr 56, Gueye 59, 71, Ndiaye 82).

1. Francja	3	9	10-2
2. Norwegia	3	6	8-7
3. Senegal	3	3	8-6
4. Irak	3	0	1-12

GRUPA J

Wyniki: Argentyna - Algieria 3:0 (Messi 16, 60, 75), **Austria - Jordania 3:1** (Schmid 21, Al

Arab 74 samobój, Amautović 100 z karnego, Olwan 49), **Argentyna - Austria 2:0** (Messi 38, 90+5), **Jordania - Algieria 1:2** (Al Rashdan 36 - Benbouali 69, Gouri 82), **Jordania - Argentyna 1:3** (Tamari 55 - Le Celso 19, Martinez 31, Messi 80), **Algieria - Austria 3:3** (Belghali 45, Mahrez 60, 90+3 - Amautvic 28, Sabitzer 55, Kalajdzic 90+6).

1. Argentyna	3	9	8-1
2. Austria	3	4	6-6
3. Algieria	3	4	5-7
4. Jordania	3	0	3-8

GRUPA K

Wyniki: Portugalia - DR Konga 1:1 (Neves 6 - Wissa 45+5), **Uzbekistan - Kolumbia 1:3** (Fayzullaev 60 - Munoz 40, Diaz 65, Campaz 90+9), **Portugalia - Uzbekistan 5:0** (Ronaldo 6, 39, Mendes 17, Nematow 60 samobój, Leao 87), **Kolumbia - DR Konga 1:0** (Munoz 76), **DR Konga - Uzbekistan 3:1** (Wissa 68, j90+1, Mayele 78 - Shomurodov 10), **Kolumbia - Portugalia 0:0**.

1. Kolumbia	3	7	4-1
2. Portugalia	3	5	6-1
3. DR Konga	3	4	4-3
4. Uzbekistan	3	0	2-11

GRUPA L

Wyniki: Ghana - Panama 1:0 (Yirenkyi 90+5), **Anglia - Chorwacja 4:2** (Kane 12 z karnego, 42, Bellingham 47, Rashford 85 - Baturina 36, Musa 45+5), **Anglia - Ghana 0:0**, **Panama - Chorwacja 0:1** (Budimir 54), **Chorwacja - Ghana 2:1** (Sucić 31, Vlasicić 83 -

Luckassen 73), **Panama - Anglia 0:2** (Bellingham 62, Kane 67).

1. Anglia	3	7	6-2
2. Chorwacja	3	6	5-5
3. Ghana	3	4	2-2
4. Panama	3	0	0-4

CZOŁÓWKA STRZELCÓW

6 goli: Leo Messi (Argentyna)
4 gole: Erling Haaland (Norwegia), Kylian Mbappe (Francja), Vincius Junior (Brazylia), Ousmane Dembele (Francja)
3 gole: Johan Manzambi (Szwajcaria), Deniz Undav (Niemcy), Ismael Saibari (Maroko), Jonathan David (Kanada), Matheus Cunha (Brazylia), Elijah Just (Nowa Zelandia), Brian Brobbey (Holandia), Ismaila Sarr (Senegal), Yoane Wissa (DR Konga), Harry Kane (Anglia).

Pary 1/16 finału

RPA - Kanada
Brazylia - Japonia
Niemcy - Paragwaj
Holandia - Maroko
Wybrzeże Kości Słoniowej - Norwegia
Francja - Szwecja
Meksyk - Ekwador
Anglia - DR Konga
Belgia - Senegal
USA - Bośnia i Hercegowina
Hiszpania - Austria
Portugalia - Chorwacja
Szwajcaria - Algieria
Australia - Egipt
Argentyna - Zielony Przylądek
Kolumbia - Ghana
©



W swoim trzecim meczu na mundialu Senegal pokonał Irak aż 5:0 i zapewnił sobie awans do 1/16 finału. W drugim spotkaniu grupy I Francja nie dała szans Norwegii, wygrywając 4:1. Klasyczny hat-trick zaliczył Ousmane Dembele. Tym razem na listę strzelców nie wpisał się największy gwiazdor Trójkolorowych, Kylian Mbappe

Mundial 2026 Senegal znacząco poprawił sobie humor. Awansował, ale z za pleców Francji i Norwegii

Podrażnione Lwy Terangi bez kompleksów. Mane ma ogromny apetyt

Specjalnie dla Polska Press
Jaromir Kruk z Toronto

Po dwóch porażkach - z Francją 1:3 i Norwegią 2:3 w zespole Senegalu zrobiło się nerwowo. Piłkarze najlepszego zespołu Afryki poprawili sobie jednak humor.

Świetnie zorganizowana na niedawnym Pucharze Narodów Afryki drużyna, w początkowych mundialowych meczach była pełna dziur. Dlatego Pape Thiaw z Irakiem zdecydował się posadzić na ławce... kapitana.

35-letni Kalidou Koulibaly, obecnie zawodnik Al-Hilal SC, wcześniej filar Napoli i Chelsea, wziął winę za porażkę z Norwegią na siebie. - Nie możemy przegrywać meczów w taki sposób.

Popiełniałem proste błędy, to nie powinno mi się zdarzyć, przepraszam. Rozmawiałem z selekcjonerem i jeśli będę mógł pomóc drużynie, to pomogę z ławki. Najważniejszy jest interes reprezentacji Senegalu, a wierzę, że wygrana z Irakiem da nam awans do 1/16 finału. Jesteśmy mistrzami Afryki i nie możemy się poddawać - mówił kapitan Koulibaly, który podobnie jak koledzy z kadry, nie zgadza się z decyzją CAF o zweryfikowaniu wyniku z finału ostatniego PNA na walkower dla Maroka.

Dla przypomnienia: na boisku Senegalczycy zwyciężyli 1:0, ale... zeszli z murawy i dopiero po namowach na nią powrócili. Do takiego protestu namówił ich szkoleniowiec Thiaw, ale inne zdanie miał Sadio Mane i finał

został dokończony (choć sprawa znajdzie epilog w Trybunale Arbitrażowym w Lozannie). Na razie jednak Lwy Terangi skupiają się na finałach mistrzostw świata 2026. Wybierali się na nie z nadziejami na nawiązanie do sukcesu sprzed 24 lat, kiedy dotarli aż do ćwierćfinału. W tamtej kadry grał Pape Thiaw, który dziś nie ma wcale słabszego składu niż wtedy Bruno Metsu.

Porażki z rywalami z Europy mocno jednak zachwiały optymizmem w narodzie, ale Senegalczycy wiedzieli, że wysoka wygrana z Irakiem pomoże im przebić się do 1/16 finału mundialu. Na trybunach BMO Field w Toronto zasiadło wielu sympatyków Lwów Terangi i szybko cieszyli się z trafienia Habiba Diarry. Kiedy w 8 minucie czer-

wony kartonik zobaczył Rebin Sulaka, szanse na efektowne zwycięstwo (wice)mistrzów Afryki wzrosły.

- Zaczęliśmy grać lepiej w drugiej połowie. Mamy bardzo silny zespół i w spotkaniach z Francją i Norwegią były szanse na lepsze wyniki - mówił potem Pape Gueye, 27-letni pomocnik Villarrealu. Jego dublet po przerwie, trafienia Ismaily Sarra i Ilimane Ndiaye dały Lwom Terangi efektowne zwycięstwo 5:0. Z ławki nawet nie musiał wstawać Koulibaly, zresztą senegalscy obrońcy nie mieli praktycznie pracy. - Po głupiej czerwonej kartce w konfrontacji z tak dobrą drużyną nie mieliśmy szans. Z minuty na minutę dawał znać ubytek sił - przyznał Merchas Doski, piłkarz Iraku grający w czeskiej Viktorii Pilzno.

Iracy kibice nie mieli pretensji do swojej drużyny, która walczyła do końca, ale piłkarsko rywal nakrył ją czapką. - Wiedzieliśmy, że trzeba strzelić jak najwięcej goli. Lubimy grać ofensywnie. My możemy zejść daleko w tym mundialu - podsumował Habib Diarra, który zaliczył niezły sezon w Sunderlandzie i awansował do europejskich pucharów. Nie zdołał się jeszcze nauczyć angielskiego i z dziennikarzami w Toronto rozmawiał tylko po francusku.

Senegalscy żurnaliści nie ukrywali zadowolenia z wysokich rozmiarów zwycięstwa, które, jak się okazało, dało pro-

mocję do 1/16 finału. Lwy Terangi, grając na luzie, są w stanie pokazać więcej, a mają potencjał, skoro selekcjoner sadza na ławie nawet kogoś takiego jak Koulibaly. W Senegalu zabrakło też kontuzjowanego Edouarda Mendy'ego, bramkarza Al-Ahli FC, który musiał opuścić plac w trakcie boju z Norwegią. Doznał urazu kolana, a wskoczył za niego rok młodszy, 33-letni Mory Diaw, golkeeper francuskiego Le Havre AC. Ma opinię dobrego fachowca.

W innych formacjach Thiaw też ma spory wybór, senegalscy dziennikarze mówią, że większy niż Norwegia, która w batalii z Francją dała odpocząć największym gwiazdom i przegrała 1:4. Zachwylił Ousmane Dembele, autor hat-tricka. Takich asów jak on we francuskiej kadrze Didier Deschamps, któremu zmarła mama, ma kilku. Nawet przed Trójkolorowymi Senegalczycy nie mają jednak żadnych kompleksów; przypominają o inauguracji finałów mistrzostw świata w 2002 i zwycięstwie po bramce Pape Bouby Diopa.

Wspomniany gracz, ikona senegalskiej piłki nożnej, zmarł

Mane ma szczególną motywację, bo ze względu na kontuzję zabrakło go na poprzednim światowym czempionacie

w 2020 roku, jego rodacy i FIFA jednak o nim nie zapominają. - Mistrzostwa świata to wspaniała impreza i nie przyjeżdża się na nie jak na wakacje. Jestem doskonale przygotowany do udziału w nich, największa w tym zasługa Marcelino, mojego trenera z Villarrealu. On wiedział, jak mi zależy na mundialu i pomagał w klubie, dawał cenne wskazówki - opowiada Pape Gueye, który wyrasta na czołową postać kadry. To on zdobył gola w finale Pucharu Narodów Afryki z Marokiem i dał powód, aby cały Senegal nie zgadzał się z werdyktem CAF o walkowerze.

Sportowa złość Lwów Terangi widoczna była podczas drugiej połowy z Irakiem, a teraz podopiecznych Thiawa czekają poważniejsze wyzwania. Nie ma dla nich znaczenia, że wyszli z trzeciej lokaty w grupie. - Jestem dumny z postawy zespołu w spotkaniu z Irakiem, wygraliśmy wysoko, zrealizowaliśmy cel. Szczególne słowa uznania należą się Sadio Mane, to świetny piłkarz i człowiek, który dba o team spirit i ma znakomity wpływ na resztę - podsumował Thiaw, selekcjoner Senegalu, który wie, że Mane ma szczególną motywację, bo ze względu na kontuzję zabrakło go na poprzednim światowym czempionacie - w 2022 roku. I teraz marzy o sukcesie z Lwami Terangi. A Lwy kompleksów nie mają. A dodatkowo - są podrażnione... ©©

Mundial z rekordową liczbą goli. Pięć powodów podwyższenia skuteczności

Damian Świdorski
redakcja@polskapress.pl

Mundial 2026 wystartował 11 czerwca, do tej pory rozegrano 72 mecze ze 104 zaplanowanych. W dotychczasowych meczach padło już 212 bramek, co jest absolutnym rekordem.

Na mundialu w USA, Kanadzie i Meksyku zakończyła się faza grupowa. Rekord bramek na jednym turnieju został już dawno przekroczony. Stadiony są w większości wypełnione, choć były o to obawy, a FIFA szczyty się rekordową frekwencją. - A najlepsze dopiero przed nami - zapowiedział szef FIFA Gianni Infantino w wywiadzie dla SNTV na początku tygodnia. Do fazy pucharowej przeszły 32 reprezentacje, czyli tyle, ile uczestniczyło na siedmiu poprzednich mundialach. Wchodzimy w etap 1/16 finału, który jest nowością w programie MŚ.

Inny wniosek z dotychczasowych rozgrywek można zamknąć stwierdzeniem, że to turniej gwiazd. Największym blaskiem błyszczy Argentyńczyk Lionel Messi, który w trzech występach zdobył sześć bramek. Prowadzi w klasyfikacji strzelców, a niejako

po drodze z 19 trafieniami został najlepszym strzelcem w historii mundialu, a jednocześnie śrubuje rekord meczów - 29 - w MŚ.

Za Messim w klasyfikacji strzelców plasują się z czterema golami Francuzi Kylian Mbappe, Ousmane Dembele, Norweg Erling Haaland i Brazylijczyk Vinicius Junior. Inni wielcy też już trafili na tym turnieju: Harry Kane - trzy razy, Cristiano Ronaldo - dwa. 212 bramek to o 40 więcej niż poprzedni rekord. Średnia goli - 2,94 na mecz - jest bardzo wysoka. Ostatnio porównywalna - 2,97 - była w... Meksyku, 56 lat temu! Średnio więcej goli padało poprzednio w 1958 roku w Szwecji - 3,60.

Oglądamy najbardziej bramkostrzelne mistrzostwa świata w historii! Warto się zatem zastanowić, czemu oglądamy tyle goli? Przyczyn jest kilka.

1. Liczba meczów

Oczywiście, liczba uczestników, a co za tym idzie - rozegranych spotkań - ma wpływ na grad bramek. W północnoamerykańskim turnieju mamy czterdzieści meczów więcej niż w poprzednim w Katarze, więc to naturalne, że w protokołach meczowych zapisało się więcej strzelców.

2. Dłuższe spotkania, trudny klimat

Większą liczbę goli można tłumaczyć także przez wysokie temperatury, bo piłkarze nie są w stanie wytrzymać całego spotkania na takiej samej intensywności. Na dodatek, przez dwie przymusowe przerwy na nawodnienie, mecz 90-minutowy często trwa nawet 110 minut i piłkarze są coraz bardziej zmęczeni, co ułatwia tym

lepiej przygotowanym i zaadaptowanym do warunków strzelanie większej liczby goli.

3. Zmiana formuły

Mecze na południowoamerykańskim turnieju są zupełnie inne niż np. w Lidze Mistrzów UEFA i większości innych znanych nam dotąd rozgrywek. Zamiast dwóch połów organizatorzy zafundowali nam de facto 4 kwarty, w środku każdej z tra-

dycyjnych części gry pojawiła się „hydration break” - trwająca aż 3 minuty - która nie zostaje bez wpływu na płynność gry. Zawodnicy zespołów posiadających inicjatywę są wybijani z rytmu, co mocno wpływa na ich koncentrację. Także w grze defensywnej. Natomiast ci, którym w danej fazie spotkania gra nie układa się zbyt dobrze, zyskali możliwość otrzymania dodatkowych wskazówek od szkoleniowców, przedstawienia szyków i poprawienia mankamentów. Oczywiście, najbardziej na wprowadzeniu dwóch dodatkowych formatów reklamowych zyskały telewizje - i Amerykanie zarabiają na tym gigantyczne pieniądze, ale dodatkowe przerwy wpłynęły także na grę i postawę zawodników na boisku.

4. Giganci częściej grają ze słabszymi

Wielkie nacje, jak Hiszpania, Francja, Argentyna, Brazylia czy Niemcy, na poprzednich turniejach mierzyły się w fazie grupowej najczęściej z jednym równorzędnym przeciwnikiem i dwoma średniakami. Teraz największe drużyny grają w fazie grupowej z dużo słabszymi przeciwnikami. W turnieju uczestniczy wiele drużyn, które albo wracają na mundial

po kilku dekadach, albo nawet debiutują na finałowej scenie. To także przekłada się na skuteczność i fakt, że największą w stanie strzelić zdecydowanie więcej bramek w fazie grupowej niż często w turniejach, w których świętowali zdobycie mistrzostwa świata.

5. Przemęczenie uczestników

Sezon 2025/2026 był wyczerpujący. Były eliminacje do mundialu na wszystkich kontynentach, baraże, czempionat w Afryce i wielomiesięczne rozgrywki ligowe z rozszerzonymi europejskimi pucharami. Piłkarze są przemęczeni i popełniają więcej błędów. W 72 meczach tego mundialu tylko Panamie nie udało się strzelić bramki w fazie grupowej. Wyniki 0:0 są rzadkością, natomiast coraz więcej meczów kończy się „hokejowymi” wynikami: Niemcy - Curacao 7:1, dwa mecze Szwecji - wygrana 5:1 z Tunezją i klęska 1:5 z Holandią, Portugalia - Uzbekistan 5:0, czy Algieria - Austria 3:3.

Tendencja jest powszechna. Amerykanie nie lubią nudy i zapewne nieprzypadkowo na ich terenie atrakcyjność spotkań - dzięki większej liczbie goli - wyraźnie wzrosła.



FOT. GRZEGORZ WAJDA

Vinicius Junior przyjechał w bardzo dobrej formie - również strzeleckiej - na północnoamerykański mundial

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSY/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Nieruchomości

LOKALE UŻYTKOWE - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział! 602738759

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE_DACHÓW.
788-016-988.

USŁ. łazienki, hydraulika 696498391.

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1050zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

ŁĘBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

Różne

GOTÓWKA za KSIĄŻKI., 668-571-329

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI odchowane 784 461 566.

REKLAMA

0011545596

AUTOREKLAMA

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

Dyrektor Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego w Szczecinie

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t. j. Dz. U. z 2026, poz. 399)

informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Oddziału przy ul. Potulickiej 2 wywieszony został wykaz terenu pod garaż nr 1 22 o pow. 35,32 m², stanowiącego część działki nr 226/40, położonej w Rosnowie, KW nr KO1K/00046573/5, przeznaczonego do najmu w drodze bezprzetargowej.

Wszelkie informacje można uzyskać pod numerem tel. 91 447 2033.

Oddział Regionalny w Szczecinie
ul. Potulicka 2, 70-952 Szczecin, skr. poczt. 1100
Sekretariat: tel. 91 447-20-00, Kancelaria: tel. 91 447-21-10, faks 91 447-20-01
e-mail: szczecin@amw.com.pl - www.amw.com.pl

aktualne z całej Polski
przetargi

nasze
komunikaty.pl

eprasa.pl 5c71a77eae

Jestem z wykształcenia architektem krajobrazu



Cleo w „Dzień dobry TVN” Fot. Ewelina Fuminkowska

Z ŻYCIA GWIAZD

Marcela Leszczak jest dumna

Celebrytka nie ukrywa, że bardzo cieszy się, iż ma pozytywne relacje z byłym partnerem – Michałem Koterskim. – On zawsze będzie częścią mojego życia, bo mamy razem dziecko. Jestem dumna z tego, że mogę pozytywnie wypowiadać się o ojcu mojego syna. Mam nadzieję, że tak zostanie – powiedziała w Pudelku.

Maciej Dowbor pracował z najlepszymi

Popularny prezenter poinformował na Instagramie, że po dwóch latach odchodzi z „Dzień dobry TVN”. „Spełniłem swoje wielkie zawodowe marzenie, miałem możliwość pracowania w najlepszym morning show w Polsce, z topowymi fachowcami w branży” – napisał na pożegnanie.

Mandaryna o byłym mężu

W mediach roi się od doniesień na temat powrotu Michała Wiśniewskiego do jego pierwszej byłej żony. Nic dziwnego, że kiedy Mandaryna pojawiła się w podcaście „P.S. I Love You by Ama”, została zapytana o to, jakie ma dziś relacje z byłym mężem. – Bardzo go cenię, również jako artystę. W wielu sytuacjach dalej słucham tego, co ma do powiedzenia. Nie zawsze się z nim zgadzam, ale inna perspektywa zawsze jest cenna. Dla mnie od zawsze najważniejsze było to, żeby dzieci miały tatę. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Dunkierka

TVN Fabuła, 20:00

Jest lato 1940 r. Na plażach Dunkierki na północy Francji Niemcy blokują brytyjskie i francuskie wojska. Otoczeni przez przeciwnika żołnierze czekają na cud. Na ratunek uwięzionym żołnierzom spieszą nawet właściciele prywatnych statków. W tym samym czasie mała eskadra lotnicza osłania wycofujących się z kontynentu żołnierzy.

Wielki mur

Polsat, 22:05

Wojownik William (Matt Damon) zostaje uwięziony w Wielkim Murze. Odkrywa tajemnicę jednego z cudów świata. Dołącza do ogromnej armii, by zmierzyć się z siłą pozornie nie do powstrzymania.

Pułkownik Kwiatkowski

TVP 2, 23:25

Rok 1945. Tytułowy bohater, lekarz ginekolog, wdaje się w awanturę z radzieckim wojskowym. Chcąc ratować skórę, podaje się za pułkownika UB. Podstęp się udaje, a Kwiatkowski postanawia kontynuować maskaradę.

W nich cała nadzieja

Stopklatka, 23:55

Ziemia po wojnach klimatycznych. Ludzkość została eksterminowana. W cieniu nieczynnej elektrowni żyje prawdopodobnie ostatni człowiek – Ewa, której towarzyszy robot Artur. Okazuje się on dla Ewy śmiertelnym zagrożeniem.

KRZYŻÓWKA NR 97

Poziomo:

- 3) sępa drewna do spalania,
- 6) wytrzymałość fizyczna i psychiczna,
- 11) widnieją na przekroju drzewa,
- 12) marynarz na rosyjskim okręcie,
- 13) okrutne, bezprawne rządy,
- 14) niezbędna do transfuzji,
- 15) wojskowy pakt północno-atlantycki,
- 16) mały statek rybacki,
- 17) ptak z rodziny krukowatych,
- 18) dostarczany do supersamu,
- 19) bezbarwny gaz palny,
- 21) futro ze skór rudego ssaka,
- 23) mała ..., krótki żal,
- 26) sojowy produkt spożywczy,
- 27) mały domek na działce,
- 30) poemat Juliusza Słowackiego,
- 31) Północna lub Południowa w USA,
- 34) napój bogów na Olimpie,
- 38) ciężka kara przy wioślach,
- 39) mityczne stworzenie, lew z ludzką głową,
- 40) sprzęt w karetce pogotowia,
- 41) słynna rola Anthony'ego Quinna,
- 42) wykrywa żyły wodne, różdżkarz.

Pionowo:

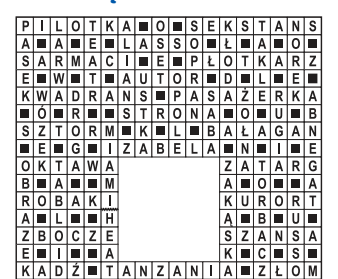
- 1) sztubacki dowcip, figiel,
- 2) mocne, ciemne piwo,
- 3) sprawa, którą należy ukrywać,
- 4) kończy grecki alfabet,
- 5) kobieta o rozległej wiedzy,
- 6) stolica i największe miasto stanu Hawaje,
- 7) staropolski tytuł grzecznościowy,



- 8) kruszący materiał wybuchowy,
- 9) drobny deszcz, kapuśniaczek,
- 10) altówka miłosna, wildamora,
- 20) Egida zrobiono przez He-fajstosa,
- 22) wyprawiona skóra kozia,
- 24) iglasty las syberyjski,
- 25) zawiadomienie o przesyłce pocztowej,
- 28) kosmetyk jak napój,

- 29) społeczeństwo, narodowość,
- 31) Agnieszka, serialowa Fran-nia Maj,
- 32) gumowy but na niepogodę,
- 33) rasa psa myśliwskiego,
- 35) przesadna uczuciowość wypowiedzi,
- 36) bezdrzewna formacja roślinna na półkuli północnej,
- 37) „... i Ludmiła”, poemat Puszkina.

ROZWIĄZANIE NR 96



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny radzi zaufać intuicji – dzięki temu pojawi się szansa na miłe zaskoczenie.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój i cierpliwość przyniosą dziś najlepsze efekty. Horoskop na dziś to wskazówka, by unikać niepotrzebnych sporów z bliskimi.

Baran (21.03 - 19.04)

Nowe pomysły przyciągną uwagę otoczenia. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi, by wykorzystać okazję do ciekawej rozmowy.

Byk (20.04 - 20.05)

Poświęć więcej czasu rodzinie oraz własnym potrzebom. Horoskop dzienny zapowiada, że wieczór przyniesie chwilę wytchnienia.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja energia będzie zaraźliwa. Horoskop na dziś radzi śmiało realizować plany, ale pamiętać również o odpoczynku i równowadze.

Rak (22.06 - 22.07)

Drobne obowiązki szybko uda się zakończyć. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że uporządkowanie spraw poprawi Ci nastrój.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia w relacjach okaże się dziś kluczem do sukcesu. Horoskop dzienny zapowiada, że otwarta oraz szczerza rozmowa wiele wyjaśni.

Panna (23.08 - 22.09)

Nie bój się zmian, bo mogą otworzyć nowe możliwości. Horoskop na dziś to wskazówka, by zachować jednak równowagę w finansach.

Waga (23.09 - 22.10)

Optymizm pomoże pokonać przeszkody. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że niespodziewanie może pojawić się dobra wiadomość...

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja przyniesie oczekiwane rezultaty. Horoskop dzienny podpowiada, by wieczorem znaleźć czas na relaks i odpoczynek.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Kreatywność będzie Twoim największym atutem. Horoskop na dziś sugeruje, by podzielić się pomysłami z innymi. Dobrze na tym wyjdzie.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Intuicja wskaże właściwy kierunek. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi zadbać o swoje samopoczucie i unikać nadmiernego pośpiechu.